

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

## Umiejmy przyjmować gości.

Strumień turystów, który nadpływa do danego kraju, jest bardzo ważnym czynnikiem ekonomicznym, a równocześnie ma i polityczne i propagandystyczne znaczenie. Wojna udaremniła podróże, a wiele trudności w tej dziedzinie pozostało nam dotąd w spadku po niej. Lecz już nieomal nazajutrz, po zakończeniu wojny, znaczna część krajów europejskich poczęła czynić starania o odzyskanie turystów swoich i gości, a idąc dalej, o rozszerzenie ich ilości kosztem konkurentów swoich, państw innych. Z chwilą, gdy otworzyły się granice, ruch podróźniczy począł szybko wzrastać, jak gdyby ludzie pragnęli sobie jaknajrychlej i najintensywniej wynagrodzić przy musową wojenną zasiedziałość. Namietność podróżowania ogarnęła ludzi, a odpowiednikiem, dla wielu zaś mniej szczęśliwych surogatem tej namietności — jest literatura podróźnicza, która ogromnie się rozwinęła w latach powojennych, i opisy podróży, które wiele bardzo miejsca zajmują na łamach prasy światowej.

Na paru przykładach można sprawdzić, jak wielkie znaczenie państwa poszczególne i społeczeństwa przywiązują do tego, aby jak najwięcej gości ściągnąć do swego domu. Niemcy rozwinęli na tym terenie propagandę bardzo intensywną i umiejętną, a specjalnie zależy im na tem, aby z Berlina uczynić jeden z ośrodków światowego ruchu turystycznego. Rzucili hasło: »Każdy musi być raz w Berlinie!« — i rzeczywiście, liczba cudzoziemców odwiedzających stolicę Niemiec, ustawicznie wzrasta, a specjalnie podnosi się liczba Amerykanów, którzy, choćby ze względu na walutę, są najbardziej pożądanymi i najbardziej cenionymi gośćmi. Nawet konserwatywna zazwyczaj w tych sprawach i dość zbiurokratyzowana Francja, która wierzyła w to święcie, że urok ślicznego kraju starczy za wszelką akcję, obecnie poczyniła się obawiać konkurencji, która zresztą nie dała się jej jeszcze odczuć, i organizuje urzędy i towarzystwa propagandy turystycznej oficjalnej i prywatnej. Z państw mniejszych, Jugosławia staje się coraz bardziej terenem ruchu turystycznego, którego przedmiotem jest przedewszystkiem wybrzeże dalmackie. Jugosławia stara się korzystać z ostrej kontroli cudzoziemskiej, którą rząd faszystowski wprowadził we Włoszech, i odebrał Włochom część ich turystów. I rzeczywiście, zwłaszcza turyści niemieccy, corażo częściej zamiast do Włoch, jadą do Dalmacji.

Metoda ściągania gości cudzoziemskich do swego kraju, jest bardzo skomplikowana i wielostronna. W skład jej wchodzi zarówno ułatwienia paszportowe i kolejowe, jak dobre hotele, przyzwoite pensjonaty, rozrywki wszelkiej, udogodnienia techniczne, jak i w końcu czynniki psychologiczne, że je tak nazwiemy, wśród których kładziemy na pierwszym miejscu stosunek ludności miejscowej do turystów. Uprzejmość, uczciwość, czystość tej ludności są magnesem przyciągającym obcych. Brak zaś tych zalet gotów jest odstraszyć na zawsze jednorazowego, nieszczęśliwego przybysza.

## Z pobytu ministra Mironescu w Warszawie. P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczony najwyższym orderem rumuńskim.

Warszawa, 25 lutego. (PAT). W poniedziałek w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie, minister spraw zagranicznych Rumunii Mironescu złożył w godzinach rannych wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych Zaleskiemu oraz Ministrowi Spraw Wojskowych Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

O godz. 1.30 odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez ministra Mironescu, w otoczeniu osób towarzyszących mu w jego podróży oraz całego składu poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

O godz. 1.45 minister Mironescu złożył wizytę Premierowi Bartłowi, poczem odbyło się śniadanie w Prezydium Rady Ministrów. W godzinach popołudniowych Minister Zaleski rewidował ministra Mironescu w poselstwie rumuńskim, gdzie odznaczył

go wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

O godz. 5.30 minister Mironescu został przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku. Podczas audjencji minister dokonał aktu wręczenia P. Prezydentowi łańcucha orderu Karola.

Wieczorem o godz. 8 odbył się wydzany przez Ministra Zaleskiego obiad, w którym wzięli udział: minister Mironescu, marszałek Sejmu Daszyński, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, przewodniczący Komisji spraw zagranicznych Senatu Lubomirski, ambasador Chłapowski, poseł polski w Bukareszcie Szembek, poseł rumuński w Warszawie Davila wraz z całym składem poselstwa rumuńskiego w Warszawie, osoby towarzyszące ministrowi Mironescu, oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

## O odszkodowanie dla obywateli polskich w Rumunji.

Bukareszt, 26 lutego. (AW.). Prasa rumuńska, omawiając pobyt min. Mironescu w Warszawie podaje, że Mironescu omówił ma m. i. z Min. Zaleskim sprawę odszkodowań dla obywa-

teli polskich, którzy stracili mienie z powodu rumuńskiej reformy rolnej. Min. Mironescu ma omówić w Warszawie zasady gospodarczego zbliżenia obu krajów.

## Napad szaulisów na terytorjum polskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lutego. Z Wilna donoszą: W pobliżu Oran banda szaulisów przekroczyła granicę polską i zaczęła wyrębywać las położony po stronie polskiej. Patrol K. O. P. przybył na miejsce, chcąc aresztować napastników. Szaulisi jednak zaczęli strzelać, wobec tego żołnierze K. O. P. odpowiedzieli również ze swej strony strza-

łami. Jeden z napastników litewskich został zabity.

Równocześnie na innym odcinku granicy patrol K. O. P. wśród wielkiej śnieżycy przekroczył granicę litewską. Żołnierzy polskich aresztowano. Miejscowy starosta podjął starania o uwolnienie ich.

## Obrady konferencji rzeczoznawców w Paryżu. Propozycje podkomisji pięciu.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Komitet rzeczoznawców wysłuchał dzisiaj rano konkluzji Komitetu transferu, który proponuje podział długu niemieckiego na dwie części: jedną stałą, niezależną od warunków, której wysokość oznaczono i w skład której będą wchodziły waluty zagraniczne i drugą zmienną, uzależnioną od warunków. W tej ostatniej kwestji Niemcy, jeżeli uważają transfer za szkodliwy dla siebie pod względem gospodarczym, będą mogły zasięgnąć rady komitetu doradczego transferu. W skład tej drugiej części wchodziłyby również świadczenia w naturze. Rzeczoznawcy wybrali podkomitet, który zbada w jakim stopniu świadczenia w naturze mają być zachowane.

Berlin, 25 lutego. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Paryża, że na ponie-

działkowem posiedzeniu konferencji rzeczoznawców toczyła się dyskusja szczegółowa nad przedłożonym przez podkomisję pięciu planem. W dyskusji chodziło już nie o to, czy wogóle część niemieckich spłat rocznych ma być pozostawiona dalej pod ochroną klauzuli transferowej, lecz tylko w jakich warunkach ma się to odbywać. Poglądy w tej sprawie mają być jeszcze nieco rozbieżne. Komisja pięciu zbierze się zatem ponownie, by na podstawie dzisiejszej dyskusji plenarnej przekształcić swoje projekty. Jak podaje »Voss. Zeitung« w końcu posiedzenia dzisiejszego uchwalono na wniosek przewodniczącego utworzyć specjalną komisję dla sprawy dostaw rzeczowych pod przewodnictwem przybyłego ostatnio do Paryża delegata amerykańskiego Perkinsa.

Problem pozyskania turystów obcych w większej ilości dla Polski, jest jeszcze otwarty. Jest to niełatwe i pozostaje pod tym względem jeszcze wiele do zrobienia. Musimy się jednak jak najprędzej nauczyć, względnie douczyć

przyjmowania obcych gości w naszym domu, i to ze względów zarówno ekonomicznych, jak i polityczno-propagandystycznych.

## PULK. DŁUGOSZOWSKI KOMENDANTEM M. WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego. Minister Spraw Wojskowych podpisał wczoraj nominację pułk. Sztabu Generalnego dra Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na stanowisko komendanta m. Warszawy.

## P. P. S. A PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego. W ciągu ostatnich dwóch dni obradowała w Warszawie rada naczelna P. P. S. Po referatach, które wygłosili m. in. posłowie Niedziałkowski i Barlicki, uchwalono szereg rezolucji. Jedną z rezolucji zawiadamia podjęcie walki z wniesionym przez B. B. W. R. projektem zmiany Konstytucji.

## SPRAWA ADW. MARZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego. Na ostatnim posiedzeniu Sądu Apelacyjnego wyznaczono na dzień 26 marca b. r. proces przeciwko adwokatowi Marzewskiemu, byłemu radcy prawnemu Banku Gospodarstwa Krajowego. Rozprawa apelacyjna odbędzie się wskutek sprzeciwu prokuratora przeciwko wyrokowi uniewinniającemu, który zapadł w poprzedniej instancji.

## ARESZTOWANIE URZĘDNIKA N. I. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego. Przed kilku dniami aresztowano w Warszawie wyższego urzędnika N. I. K. P. Nowickiego, oskarżonego o pobieranie łapówek. Stwierdzono, że dzięki osobistym wpływom i stosunkom, usiłował on pośredniczyć w rozmaitych sprawach urzędowych, stwarzając często fikcyjne trudności, aby zapomocą swoich rzekomych wpływów daną sprawę za wynagrodzeniem przeprowadzić.

## WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego. Z Białegostoku donoszą: W lasach koło Lidy stoczyła policja krwawą walkę z bandą przemytników, która przeprowadzała przez granicę konie z Polski do Rosji. Po kilkugodzinnej wymianie strzałów, ujęto kilku członków bandy, których okuto w kajdany i przewieziono pociągiem do Białegostoku.

W drodze konwój policyjny zdrzemnął się. Skorzystał z tego jeden z bandytów, uwolnił ręce z kajdan i nogi z łańcuchów, poczem oswobodził drugiego towarzysza. Gdy policjant ocknął się, bandyci byli już przy drzwiach wagonu. Jeden z nich wyskoczył z pociągu i zwichnął nogę, drugi zaś po wyskoczeniu zniknął w okolicznym lesie. Pociąg zatrzymano, policja zaś dopędziwszy bandytów, jednego z nich zastrzeliła.

## WIEŚCI O TROCKIM.

Wiedeń, 25 lutego. (PAT). Prasa donosi z Paryża za »Petit Parisien«, że korespondent tego dziennika komunikuje z Konstantynopola, iż w sobotę wieczorem widział Trockiego w towarzystwie syna na przedmieściu Konstantynopola, Pera. Trocki wstąpił do księgarni i zakupił kilka książek. Jak podaje korespondent, Trocki wyglądać ma bardzo dobrze, a zapytany o swe najbliższe zamiary oświadczył, że nic jeszcze nie postanowił.

## Od Litwinowa do Ulitza.

Opinia Francji o ostatnich posunięciach naszej polityki zagranicznej.

Dr. Henning Pfafferott, paryski korespondent »Germanii«, skarży się w swoim piśmie, że prasa francuska nie urąga na Polskę za aresztowanie Ulitza; tłumaczy to sobie tem, że Francja musiała uprzednio »pozwoić« Polsce na »zwalczanie niemieczyny«. Faktem jest, że tylko w komunistycznej »Humanité« ukazał się artykuł o »nowym zamachu« polskim na prawa mniejszości, że nawet germanofilski »Volonté« powstrzymała się od komentarzy; »Temps« poświęcił stosunkom niemiecko-polskim swój artykuł wstępny, ale stwierdził, że to Niemcy uniemożliwiają zapanowanie normalnych stosunków na wschodzie Europy.

P. René Martel paryski korespondent »Lietuvos Aidas«, tłumaczy w kowieńskiej półurzędowce swym litewskim chlebobdawcom, że jeśli w czasie rokowań poprzedzających podpisanie protokołu p. Litwinowa opinia francuska zajęła stanowisko przyjazne Polsce, to dlatego, że prawie cała prasa paryska jest przez Polskę »kupiona... A więc Niemiec, przez ignorancję czy złośliwość, insynuuje, że Polska niczego nie przedsięwzięje na arenie międzynarodowej bez »zezwoenia« Francji; litewski zaś agent ubliża całej prasie francuskiej, wężąc wszędzie »polskie złoto«.

Zarówno p. Pfafferott jak i p. Martel nie chcą swym czytelnikom wskazać na rzeczywisty powód zachowania się prasy francuskiej, a mianowicie na wspólność interesów francusko-polskich. Wszelkie posunięcia naszej polityki zagranicznej odbijają się mniej lub więcej żywym echem we Francji. Niezawsze zresztą prasa francuska z naszych posunięć się raduje (przypomnijmy tylko sobie rzymską podróż p. Zaleskiego z wiosny r. z.), tak samo jak i prasa polska nie każdy krok p. Brianda chwali (np. jego interwencję lugańską). Byłoby dziecinadą twierdzić, że Polska już jest takim samem mocarstwem jak Francja, ale z drugiej strony nasza dyplomacja nie jest zmuszona uzależniać każdego swego kroku od chwilowych nastrojów swojej sojuszniczki.

Polska leży między Niemcami a Rosją. O tym fakcie pamięta każdy przeciętny Francuz, nie znający rzekomo geografji. Francuz nie chce wojny i mileby widział szczere pojednanie się Francji z Niemcami, ale z drugiej strony nie chce rewizji traktatów i stoi na stanowisku wierności wobec sojuszników. Nie zaleca też nasz Francuz swemu rządowi polityki ciasnego egoizmu, bo wie, iż francusko-niemieckie »tête-à-tête« źleby się dla Francji skończyło. Pragnie więc przeciętny Francuz pojednania europejskiego, cieszy się z każdego postępu Polski, a jeszcze bardziej cieszyłby się z porozumienia niemiecko-polskiego.

W ostatnich dniach dowiedział się ów Francuz o podpisaniu protokołu p. Litwinowa i o aresztowaniu p. Ulitza. Dzienniki mu wyjaśniły, że protokół podpisany w Moskwie 9 lutego był pomyślany przez p. Litwinowa jako manewr mający na celu rozluźnienie stosunków polsko-rumuńskich i podważenie prestiżu nad Bałtykiem; że manewr ten się nie udał, bo Polska sprowadziła do Moskwy dyplomatycznego przedstawiciela Rumunii (po 12 latach przerwy), a przedstawiciele Estonji i Łotwy także przy jej stanęli boku...

— Doskonale, pomyślał sobie nasz Francuz, polska dyplomacja zręcznie cały ten epizod rozegrała; złożyła dowód swej niezależności i swego przywiązania do polityki pokojowej; a skoro Sowiety do tego moralnego sukcesu Polski dopuścili, to widocznie nieco się jej lekają. Polska przedstawia więc na szachownicy europejskiej czynnik siły, a zatem sojusz z nią nie

naraża Francji na powikłania przy pierwszej lepszej sposobności...

Tak sobie rozumując, nasz francuski przyjaciel czyta wyciągi z prasy niemieckiej, protestujące przeciwko aresztowaniu p. Ulitza. Nie wzrusza się tem wcale. Pamięta, że jeszcze parę miesięcy temu władze francuskie trzymały w więzieniu pp. Ricklina i Rossego, wybranych do parlamentu przez ludność Alzacji; śledził ostatnią debatę alzacką i z nieufnością się odnosi do wszelkich »mniejszościowych« inicjatyw niemieckich; gdyby nie miał tej lekcji pogładowej, możeby się dał porwać swym uczuciom i w pole wyprowadzić przez propagandę »humanitarną«.

Przeciętny Francuz, którego nastroje usiłowaliśmy odtworzyć, nie jest owocem naszych pragnień, nie jest istotą urojoną... Pretendujemy do znajomości tego kraju i uważamy za zbyt techniczne popierać zaraz garścią cytat każde nasze twierdzenie. Solidarność francusko-polska jest faktem nietylko w europejskiej rzeczywistości, nietylko w umyśle Polaków, ale także w umyśle Francuzów. Gdyby tak nie było — zupełnie inaczej reagowałaby prasa francuska i na ostatnie akty naszej polityki, i na niektóre odezwania się publicystów polskich. Ci, co mówią o aktywności »polskiego złota« nad Sekwaną, wywołują tylko ogromną wesołość wśród poinformowanych o istocie rzeczy Polaków. Nasze skromniutki fundusiki, idące na szerzenie informacji o Polsce, są niczem w porównaniu z sumami, jakie Niemcy wydają na antypolską propagandę we Francji. Olbrzymia dysproporcja skuteczności tych dwu sprzecznych wysiłków tłumaczy się tylko tem, że w umysłowości przeciętnego Francuza uszczerbek Polski jest uszczerbkiem Francji.

Paryż, 20 lutego 1929.

Kazimierz Smogorzewski.

## Polityczne proroctwa.

Zakłady na temat wyborów angielskich. — Dwie czy trzy partje? — Lwia grzywa p. Lloyd George'a i wahadło liberalne. — Przepuszczalne zmiany w obsadzie politycznej.

Anglicy i Anglosasi wogóle są narodem lubiącym się zakładać na temat tego, co się stanie. Obecnie mają wiele po temu okazji, i to innych, niż zazwyczaj. Dotąd zakładano się na temat wyścigów konnych, czy automobilowych, walk bokserskich, matchów tenisowych, krokietowych czy łódkowych. Obecnie rozważa się kwestję, jak wypadną najbliższe wybory do parlamentu angielskiego, które mają się odbyć w maju, i jak będzie wyglądał przyszły gabinet. Politycy, dziennikarze i ludzie zgoła prywatni podają cyfry i zakładają się. Pisma niebawem zaczną urządzać ankiety na ten temat i organizować próbné głosowania. Tak więc i kwestje polityczne na ogół traktuje się z punktu widzenia sportowego. A trudno zaprzeczyć, że takie sondowanie i urabianie opinji nie pozostaje bez wpływu na wybory.

W Anglii ludzie w tych kwestjach są naogół szczerzy. I dlatego niemal wszyscy politycy, nie wyłączając konserwatywnych, wypowiadają opinię, że partja konserwatywna, posiadająca dotąd ogromną większość w Izbie gmin, wyjdzie z najbliższych wyborów znacznie osłabioną. Różnice poglądów odnoszą się tylko do stopnia tego osłabienia. Jedni są zdania, że konserwatyści zdołają przecie zdobyć jakich 30—40 głosów większości w Izbie gmin, inni natomiast są zdania, że gotowo im zabraknąć paru mandatów do większości. Największy tygodnik konserwatywny, »Observer«, wypowiada poglądy zdecydowanie pesymistyczne w tych kwestjach.

Główną rywalką konserwatystów w walce o władzę jest partja pracy. Niemal wszyscy prorocy polityczni są zgodni co do tego, że nastąpi znaczny wzrost ilości mandatów, które przypadną w udziale Labour Party. Najwięksi optymiści pod tym względem mówią o kilku głosach większo-

ści, które stronnictwo to zdoła zdobyć. Wszyscy jednak są zgodni co do tego, że w nowej Izbie gmin różnica między ilością mandatów konserwatywnych, a mandatów partji pracy nie będzie zbyt wielka. Partja pracy przy wyborach uzupełniających odniosła szereg sukcesów.

Bardzo wielu meteorologów politycznych przepowiada, że kampanja wyborcza pozostanie nierozegrana, gdyż żadne ze stronnictw nie uzyska bezwzględnej większości. Ewentualność ta najbardziej przypada do smaku p. Lloyd George'owi, szefowi liberałów, który niedawno kazał sobie ostrzyć swoją lwia grzywę, co w Anglii i na świecie wywołało zdumienie i sensację. Lloyd George dąży do tego, aby liberali stali się jęczyzkiem u wagi między konserwatystami, a partją pracy na tej podstawie, że żadne z dwóch wielkich stronnictw nie uzyskałoby większości. System dwu partji, walczących o władzę i luzujących się na ławach rządowych, który dotąd należał do najsilniej zakorzenionych tradycyj w życiu politycznym Anglii, przeszedłby w ten sposób do historii. Liberalowie staliby się wahadłem, które przechyla ciężar sytuacji to w jedną, to w drugą stronę. Zdaniem politycznych proroków, stronnictwo to uzyska 75 do 100 mandatów, wyszłoby więc z wyborów wzmocnione w stosunku do obecnego swego stanu liczebnego. W razie takiego wyniku konserwatyści i partja pracy uzyskali by po dwieście kilkadziesiąt mandatów.

Wiele debatuje się na temat przyszłego składu rządu. Nawet na wypadek, gdyby konserwatyści pozostali u władzy, przewiduje się znaczne zmiany w składzie gabinetu. P. Baldwin, tak mówią obserwatorzy, pozostanie z pewnością w takim wypadku na czele rządu, gdyż autorytet jego, mimo wszystko, jest znaczny, a przytem nie ma żadnego jeszcze groźnego dla siebie rywala. P. Winston Churchill, minister skarbu, jest mówcą bardziej błyskotliwym od premiera i politykiem bardziej aktywnym od niego, ale większość partji konserwatywnej nie może zapomnieć o tem, że jest on wędrowcem politycznym, gdyż niedawno jeszcze był jednym z przywódców liberałów. Również i p. Joynson Hicks, minister spraw wewnętrznych, ma swoich zwolenników i autorytet w stronnictwie, nie mogący się jednak równać z tym, którym się cieszy dotychczasowy premier. P. Neville Chamberlain, minister zdrowia, brat ministra spraw zagranicznych, powołany jest, zdaniem wielu, do odegrania pierwszorzędnej roli politycznej, zarzucają mu jednak, że jest zbyt chłodny i niedość w skutek tego popularny. Mówi się o tem powszechnie, że stary p. Bridgeman, — minister marynarki, w każdym razie ustąpi ze swego urzędu. Mówi się również o osłabieniu pozycji p. Austena Chamberlaina, ministra spraw zagranicznych, rzeczą jest jednak podejrzana, że specjalnie prasa niemiecka, nie lubiąca tego zdecydowanego przyjaciela Francji, lansuje uporczywie te pogłoski.

Do maja mamy jeszcze wiele czasu i dlatego prorokom i meteorologom politycznym nie zabraknie w tych miesiącach zajęcia. (j.)

### REZYDENCJA ZIMOWA P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 26 lutego. Śląski Urząd Wojewódzki przystępuje z wiosną b. r. do budowy pałacu w miejscowości Wisła, przeznaczanego na rezydencję zimową dla P. Prezydenta Rzplitej, w miejsce spalonego w ubiegłym roku zamku myśliwskiego.

## Wyjazd Premiera Bartla do Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lutego. Dziś wieczorem Premier Bartel w licznej gronie wyższych urzędników odjeżdża do Gdańska na dwudniowy pobyt.

## Czyżby nowa intryga niemiecka?

Sensacyjne rewelacje prasy o rzekomym tajnym układzie wojskowym francusko-belgijskim.

Warszawa, 26 lutego. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: W związku z wiadomością, podaną przez »Utrechtsche Dagblad«, jakoby Francja i Belgja zawarły tajny układ wojskowy, skierowany przeciwko neutralności Holandji i przeciw Niemcom, oświadcza »Petit Parisien«, iż dokumenty, na które powołuje się dziennik holenderski, są sfałszowane. Dziennik oświadcza, że nie potrzeba zapominać, iż Francja i Belgja nie są wcale zainteresowane w zawieraniu tego rodzaju układów, tembardziej zaś w ich odnawianiu, ponieważ w myśl układów lokarneńskich Wielka Brytania i Włochy wystąpią przeciw każdemu atakowi, wymierzonemu przeciw tym krajom.

Berlin, 25 lutego. (PAT.). Sensacyjne rewelacje dziennika holenderskiego »Utrechtsche Dagblad« odbiły się żywym echem w całej prasie niemieckiej. Wszystkie niemal dzienniki uznają rewelacje za autentyczne. Prasa pravicowa z »Kreuzzeitung« i »Lokalanzeiger« na czele podnosi głównie

groźbę naruszenia neutralności Holandji, zawartą w rzekomej tajnej umowie i udział Anglii w zapowiadanych akcjach zbrojnych. Ponownie zamyka się pierścień dokoła Niemiec. Na zachodzie pierścień ten tworzy ententa wojskowa francusko-belgijska, istniejąca przynajmniej z cichą tolerancją, jeśli nie przy czynnej pomocy Anglii, na wschodzie zaś istnieje pomiędzy Francją i jej wschodnimi wasalami cała sieć traktatów. »Deutsche Tageszeitung« charakteryzuje w obszernych wywodach rzekomy pakt francusko-belgijski jako wielokrotnie złamanie zobowiązań międzynarodowych przyjętych przez Francję i Belgję. »Berl. Tageblatt« oświadcza, że pierwszego, bliższego wyjaśnienia tej sprawy należy się spodziewać po debacie w Izbie belgijskiej. »Voss. Zeitung« uważa za rzecz drugorzędną sprawę autentyczności rzekomych rewelacji podnosząc, że niemieckie koła rządowe mają co do tej autentyczności poważne wątpliwości.

## Amanullah przygotowuje ofensywę.

Peszawar, 26 lutego. (AW.). Z Kabulu donoszą, że nad miastem pojawiły się samoloty Amanullaha rozrzucając odezwy, w których Amanullah zawiadamia, że po święcie Radamanu

rozpocznie atak na Kabul. Poseł angielski w Kabulu wraz z pozostałą resztą członków poselstwa opuścił samolotem Kabul i przybył do Peszawaru.

# Nowe Państwo Papieskie.

(Stato della Città Vaticana).

## I. Obszar Państwa Papieskiego.

Stworzenie nowego państwa w Europie, odnowione Państwa Papieskiego, jest dzisiaj faktem dokonany. W przyszłym roku będzie ono już figurować w Almanachu Gotajskim i w innych oficjalnych publikacjach europejskich. Państwo to nie jest wielkie, obejmuje na razie około 44 hektarów ziemi, a jego ośrodkiem jest Grób św. Piotra w bazylice tegoż imienia. Obok bazyliki obejmuje ono cały kompleks muzeów, pałaców, koszar, gruntów i ogrodów. Co do obszarów, to będzie nieco większe od dotychczasowych posiadłości papieskich; przedewszystkiem przechodzi do nowego państwa, choć niezupełnie, bo na zasadach niejako condominiumu papiesko-włoskiego, ogromny a przepiękny plac św. Piotra; dostęp wolny będzie tam miała nie tylko publiczność, ale i włoskie władze bezpieczeństwa. Nadto otrzymuje Państwo Papieskie pas ziemi dokoła zakrystji św. Piotra oraz terytorjum, na którym powstanie stacja kolei żelaznej papieskiej, planowanej już obecnie. Z drugiej strony, pałac św. Officium i domy kardynałów znajdować się będą już na terytorjum włoskiem; będą jednak immunizowane i nietykalne, jako budynki dyplomatyczne. Pas ziemi, leżący na południe od stacji watykańskiej, między viale Vaticano a via Aurelia, użyty będzie dla celów kolei papieskiej, pozostanie atoli we władaniu włoskiem. W ten sposób terytorja watykańskie dzielić się będą pod względem prawnym na cztery rodzaje: 1) terytorja wyłącznie podległe Papieżowi, 2) terytorja papieskie, oddane na użytek ludności państwa włoskiego i administrowane przez władze włoskie, 3) objekty, leżące w państwie włoskiem, ale posiadające immunitet dyplomatyczny i 4) kolej, której stacja leży na terytorjum watykańskiem, ale torry przechodzą przez terytorjum włoskie. W ten sposób dwa Rzymy, do niedawna wrogie, zająć się będą teraz jeden o drugi, w bezpośredniej bliskości i niezamąconej zgodzie.

## II. Mussolini a papieżstwo.

Przyjaciel Mussolini'ego, deputowany Acerbo, opowiada na łamach „Tribuny“ ciekawe szczegóły o tem, kiedy to po raz pierwszy powstała w głowie obecnego Duce myśl pojednania Włoch z Papieżem. Było to 5 lu-

tego 1922, w ostatnim dniu conclave, które miało wybrać kardynała Ratti'ego Głową katolickiego Kościoła. Mussolini, wtedy jeszcze zwykły deputowany, pociągnął przyjaciela na plac św. Piotra, aby mogli być świadkami proklamacji nowego Papieża. Wspaniały widok placu i bazyliki, tłumy ludzi, oczekujące wyboru i tajemnicza cisza, zalegająca wszystko dokoła, wywarły wówczas niespodziewanie silne wrażenie na Mussolinim. Odezwał się więc do towarzysza: „Jest to wprost nie do wiary, że rządy liberalne nie mogą pojąć uniwersalnej potęgi papieżstwa, tego dziedzica starożytnego imperjum rzymskiego; przecież ono reprezentuje największą chwałę w dziejach Italji i w tradycjach narodowych włoskich“. Była to chwila — pisze Acerbo — w której w mózgu Benita Mussolini'ego zaświtła pierwsza koncepcja tego dzieła, które dokonano się teraz u św. Jana Laterańskiego.

Równocześnie „Giornale d'Italia“ publikuje facsimile artykułu napisanego przez Mussolini'ego dla „Popolo d'Italia“ w dniu wyboru Piusa XI. Mussolini wyrażał się tam z wielkiem uznaniem o kardynale Rattim, który był jego współobywatel medjołańskim. Podkreślał wielkie walory nowego Papieża: jego rozległą kulturę historyczną, polityczną i filozoficzną, jego znajomość stosunków europejskich, zwłaszcza wschodnich, wreszcie jego patriotyzm włoski wróżył, że za panowania Piusa XI. stosunki między Watykanem a Kwirynałem ulegną polepszeniu. Akcentował również dobre stosunki między kard. Rattim a faszystami medjołańskimi, które się okazały w czasie uroczystego nabożeństwa za Nieznanego Żołnierza w katedrze medjołańskiej. Wreszcie zwracał także Mussolini uwagę na zamiłowania alpinistyczne Kardynała.

## III. Co będzie z gwardją szwajcarską?

Z chwilą utworzenia Państwa Papieskiego wyłoniła się pewna komplikacja co do przyszłych losów t. zw. szwajcarskiej gwardji papieskiej, złożonej z poddanych Republiki Szwajcarskiej. „Journal de Genève“ przewiduje tu pewne trudności, gdyż — wedle nowego kodeksu wojskowego szwajcarskiego — obywatelom Szwajcarii nie wolno służyć w wojsku obcych

państw, bez zezwolenia Rady Związkowej. Rada nie zajęła się dotąd sprawą Szwajcarów z gwardji papieskiej, jest atoli uzasadniona nadzieja, że sprawa ta da się ułożyć pomyślnie przy odpowiedniej interpretacji znaczenia gwardji papieskiej, która nie musi przecież być równoznaczną z wojskiem.

## IV. Modlitwa za króla włoskiego.

Z chwilą zawarcia układu laterańskiego, wróci do modlitw kościelnych także „modlitwa za króla“, którą przestało się odmawiać po okupacji Rzymu i ekskomunie Wiktora Emanuela II. Modlitwa ta znajduje się we wszystkich mszałach i jest prastarą oracją prośbą, pochodzącą jeszcze z czasów cesarstwa rzymsko-niemieckiego, i wspominającą o walkach z barbarzyńcami Wschodu. Może być ona odmawiana za wszystkich władców państw, z wyjątkiem ekskomunikowanych (wyklętych) i nie-katolików.

## Jak wysiedlono Trockiego do Konstantynopola?

Organ t. zw. Związku Lenina czyli Trockistów niemieckich ogłosił wczoraj sensacyjne rewelacje o okolicznościach, w jakich odbywało się wydalenie Trockiego z Rosji. Dziennik podkreśla, że informacje te posiadają źródła najbardziej wiarygodnych. Trocki otrzymał w połowie stycznia w Alma Ata, gdzie wówczas się znajdował, nagły rozkaz przygotowania się do podróży, ponieważ rząd sowiecki postanowił wydaląc go z Unji sowieckiej, pozostawiając mu wolność wyboru miejsca. Od chwili nadesłania tego zawiadomienia, całą rodzinę Trockiego poddano aresztowi domowemu, a po trzech dniach w największej tajemnicy wywieziono go wraz z rodziną z Alma Ata, gdzie na dworcu oczekiwał pociąg ze specjalnym wagonem dla niego i rodziny. Pociąg ten nie zabrał podróżnych, prócz urzędników G. P. U. i wyruszył rzekomo do Moskwy. Na energiczne żądanie Trockiego, aby mu powiedziano dokąd go wywożą, oświadczone mu, że nie zezwala się na wybór miejsca pobytu i że zostanie on wywieziony do Turcji, ponieważ żaden inny kraj nie zgodził się go przyjąć. Gdy Trocki stanowczo odmówił udania się do Turcji, pociąg zatrzymano na 300 wiorst przed Moskwą w lesie, gdzie stał przez 13 dni. W tym czasie pomiędzy Trockim i naczelnymi władzami sowieckimi toczyła się korespondencja telegraficz-

## V. Jak będzie wyglądać pociąg kolejowy papieski?

Budowa kolei papieskiej i pociągu papieskiego jest już — jak wiadomo — w trakcie przygotowań. Pociąg papieski będzie podobny do pociągu królewskiego, z tą różnicą, że dodana będzie jeszcze kaplica. Pociąg papieski składać się będzie zatem z wagonu salonowego, rezerwowanego dla Papieża, z salonu recepcyjnego, jadalni, gabinetu do pracy, sypialni i kaplicy. Poza tem będą wagony sypialne i wagony restauracyjne dla świty papieskiej, kuchnia i wozy pakunkowe. Wagony pokryte będą materją, zdobną w herby papieskie, a herby te figurować będą także na zewnątrz wagonów. W pociągu zaprowadzona będzie naturalnie instalacja elektryczna. Pisma donoszą, że równocześnie wiele firm automobilowych i samolotowych zwróciło się do Stolicy św. z projektami dostarczenia odpowiednich garniturów dla użytku nowego państwa. Z.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 26 lutego 1929.

### Ruch służbowy na obszarze Województwa Tarnopolskiego.

ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

P. Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł referendarza w VII. st. sł. Władysława Sardeckiego z Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu oraz zamianował go radcą Województwa w VI. st. sł.;

zamianował kontraktowego pracownika w IX. grupie uposażenia w Starostwie powiatowym w Równem Jana Zygmunta Eislera sekretarzem w IX. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu.

IAN DĄBROWSKI.

## Dokoła „Lenory“.

W świecie literackim, w którym było dotychczas naogół dość „laurowa i ciemno“, wybuchła mała burza, a stało się to z powodu „Lenory“, pierwszego tomu „Czarnych Skrzydeł“ Juliusza Kadena-Bandrowskiego.

Burza ta wszczęła się w zgoła innej sferze, nie na pogodnym błękitie literackiego nieba. W literaturze, a i wśród czytającej publiczności „Czarne Skrzydła“ znalazły przyjęcie dobre, zainteresowanie duże, a nawet entuzjazm gorący. Dwaj utalentowani piarze, Wincenty Rzymowski i Emil Breiter, wystąpili z gorącą apologją. Natomiast odezwały się głosy, traktujące kwestję „Lenory“ ze strony politycznej. Adolf Nowaczyński w „Polonji“, a redaktor „Robotnika“ Mieczysław Niedziałkowski w swoim piśmie zaatakowali autora z powodu obrazu stosunków społecznych i partyjnych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Adolfowi Nowaczyńskiemu chodzi o to, jakie ten obraz wywołać może wrażenie zagranicą. P. Niedziałkowski stwierdza — krótko i dobitnie — że postacie działaczy socjalistycznych w powieści są satyrą, nie odpowiadającą rzeczywistości.

Krytyka literacka nie ma w tych rzeczach nic do powiedzenia. Czy dyrektorzy kopalni są czy nie są sportretowani na czarno, czy działacze spo-

łeczni są lepsi, niż się Kadenowi wydaje — o tem orzekać krytyk literacki nie może. Zdrowe społeczeństwo nie ma nic do ukrywania i może sobie pozwalać zawsze na publiczną, a tembardziej na powieściową krytykę swych stosunków społecznych. Są czytającej publiczności, tej co się interesuje literaturą i czyta książki, chwytając je wprost z pod prasy, zajmuje się zgoła innymi zagadnieniami w „Lenorze“. Ciekawem jest przysłuchiwać się temu vox populi, zestawiać ze sobą różnorodne sądy, bo widać stąd, jak względni są najbardziej kategorijskie poglądy, jak się ze sobą krzyżują i wzajemnie sobie zaprzeczają.

Jedni chwala gorąco styl „Czarnych Skrzydeł“, innym — wydaje się on wprost nieznośnym i utrudniającym poznanie treści. Dla jednych „Lenora“, — bo o niej głównie mowa, a później zrodzony drugi tom, „Tadeusz“ nie zdążył jeszcze stać się przedmiotem dyskusji, — „Lenora“ zatem jest w twórczości Kadena wielkim krokiem naprzód, inni — pragnęliby powrotu do rodzaju i stylu, który w cyklu „Miasta mojej Matki“ osiągnął szczyt powodzenia i popularności. Krytyk literacki nie jest w lepszym położeniu od zwykłego czytelnika. Nie jest uzbrojony w żadne obiektywne sprawdziany, któreby go uniosły ponad przypadkowość sądów. Jest też tylko czytelnikiem, jeno czytelnikiem rozsądnym, a więc podległym swym gustom i upodobaniom, które mogą

być omylne, lecz umięcym i chcącym zważyć wszystkie racje swego stanowiska i wszystkie możliwości innego zapatrywania i innych upodobań.

Wydaje mi się zatem — i wszystko, co powiem, będzie nosiło charakter osobistego wrażenia, — że nie można niedoceniać znaczenia tego faktu, iż Kaden-Bandrowski dokonał poprostu rewelacyjnego odkrycia zupełnie nam dotychczas nieznanego, przez literaturę nie poruszanej sfery ludzi. Któż kiedy przed nim napisał u nas powieść o życiu robotniczym? Zapewne mało komu dziś wiadomo, że Artur Gruszecki, w pewnym momencie swej obfitej twórczości, wschodząca gwiazda naturalizmu polskiego, który się wogóle nie udał i po za Gabrjęlą Zapolską nie wprowadził do literatury żadnego talentu, — Gruszecki napisał powieść z życia górników p. t. „Krety“, ale było to lat temu trzydzieści kilka. Robotnik epizodycznie tylko ukazywał się w naszej beletryście. Najślawniejsze utwory literatury obcej: „Germinal“ Zoli, „Tkacze“ Hauptmanna, „Trzęsawisko“ Uptona Sinclair'a — to też przeszłość dość dawna, rzeczy dość przestarzałe. Kaden-Bandrowski nie pisał swej powieści z powierzchownych obserwacji i notatek. Był na miejscu, studjował, oglądał życie robotnicze, pracował z robotnikami na kopalni, bywał w jego domu, na jego zebraniach, zna jego język, jego pojęcia, jego szablony myślowe. Dziesiąta część jego studiów nie weszła do po-

wieści, lecz została dokonana dlatego, aby żyć się ze środowiskiem całkowicie, aby umieć je przedstawić w obrazie bez sztuczności, bez nadrabiania fantazją na papierze.

Kilka postaci ze świata robotniczego, które w powieści grają pierwszorzędą rolę: górnik Martyzel, stary inwalida pracy Szymczyk, komunista Duś, Lenora, umierająca Supernaczka — są doskonale wymodelowane. W tych postaciach czuje się życie, mają one krew i kości, ciała i dusze. Są one ponadto w doskonałym szarmonizowaniu z tłem, z masą — i właściwie to, co pisarz chce nam przedstawić, jest zawsze masą, osobą zbiorową, środowiskiem, którego cechy uwydatniają wymienione postacie, jako „pierwsi w chorze“. Umiejętność przedstawiania nam psychologii zbiorowiska, duszy tłumy — zaliczyłbym również do niespornych dla mnie walorów Kadena, ujawnionych w tej powieści.

Trudność oceny, która by zadowalała wszystkich i przez to zyskiwała cechy obiektywności, polega na tem, że mało kto zna robotnika, ale każdy chce go widzieć w pewien sposób i niechętnie widzi go innym niż to jego postulat, politycznym czy społecznym dogadza. Poprzestańmy na twierdzeniu, iż istnieje przedstawienie człowieka żywe lub papierowe. Tu nie chodzi o zgodność kopji z oryginałem w rzeczywistości istniejącym. Postać powieściowa jest zawsze fikcją artystyczną a nie fotografią. Jeżeli w tę

# KRONIKA

LUTY

26

WTOREK

KALENDARZ

Rz.-kat. Małgorzaty

Gr.-kat. Martynjana

Wschód słońca g 6 m 31

Zachód " " 17 " 08

Długość dnia g 10 m 37

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Wtorek, dnia 26 lutego o godz. 7.30: „Broadway“.

Środa 27 lutego „Borys Godunow“.

„Borys Godunow“, wspaniały dramat muzyczny Mussorgskiego zdjęty chwilowo z afisza z powodu występów p. Modzelewskiej wraca na repertuar Teatru Wielkiego w środę 27 bm. Wyjątkowo to arcydzieło muzyczne, zrealizowane na naszej scenie w stylu prawdziwie europejskim, dzięki świetnej inscenizacji znakomitego reżysera Aleksandra Uluchanowa, ukaże się w środę w częściowo zmienionej obsadzie. Partię Dymitra śpiewać będzie ogólnie lubiany tenor p. Tadeusz Szymonowicz, Szujskiego p. Morena, a Warłama powszechnie ceniony śpiewak naszej opery p. Zopoth. Inne partie mają doskonałych, dotychczasowych swoich przedstawicieli. Kierownictwo muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

„Juljan Stanisławowicz“, trzyaktowa sztuka znanego poety i krytyka lwowskiego, Artura Cwikowskiego, zapowiedziana na piątek 1-go marca br., budzi ogólne żywe zainteresowanie, tak ze względu na osobę autora, cieszącego się wielką popularnością w sferach literackich i teatralnych, jak i oryginalnością swego komunistycznego tematu. Próby z tej sztuki odbywają się pod kierunkiem reżysera Janusza Strachockiego, który odwarza w niej równocześnie tytułową postać.

Ostatnie przedstawienie „Marji Stuart“ dramatu F. Schillera, dla młodzieży szkolnej daje Dyrekcja Teatrów Miejskich w sobotę 2-go marca o godz. 3-ciej popołudniu, z znakomitą odtwórczynią klasycznej postaci Marji, p. Barwińska i jej doskonałą partnerką p. Rasińską. Bilety wcześniejszej do nabycia po najniższych cenach w przyw. Gimnazjum im. Jordana, przy ul. Mikołaja 1. 16.

Zmiana repertuaru w Teatrze Wielkim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakim cieszyły się występy p. Modzelewskiej, w głoszone sztuce amerykańskiej „Broadway“, dyrekcja teatru uprosiła znakomitą artystkę, oraz telefonicznie dyr. Szyfmana o przedłużenie urlopu jeszcze na jedno przedstawienie. Tak więc p. Modzelewska wystąpi jeszcze dziś nieodwołalnie ostatni raz przed wyjazdem do Warszawy. Zapowiedziane przedstawienie operetki „Księżniczki dolarów“ przełożone zostało na czwartek 28 bm.

### TEATR MAŁY.

Wtorek 26 lutego o godz. 7.30 „Murzyn warszawski“.

Środa 27 lutego „Murzyn Warszawski“.

fikcję wetchnięto dech życia, jeśli ona wywołuje w nas złudzenie żywej osoby do tego stopnia, że wydaje się ona nam jakgdyby ruchliwym portretem, jakgdyby filmem z natury zdejmowanym, to cel artysty został osiągnięty.

Gdy zaś obok niewątpliwych walorów dodatknych mam zaznaczyć i te, które mi się wydają ujemnymi, to wyznam, iż razi mnie, zwłaszcza w „Tadeuszu“, drugim tomie powieści, to, co nazwałbym niewspółmiernością w rozmieszczeniu planów. Zdaje mi się, że bezspornie na pierwszym, głównym planie autor chciał rozmieścić to, co najważniejsze w powieści: środowisko robotnicze. Wszystko inne zaś grupować się winno na planie dalszym, jako uzupełnienie. Ażeby pokazać nam ucisk na to środowisko wielkiego kapitału, koniecznym jest pokazanie nam macherów finansowych, dyrektorów, ich zauszników i delatorów, lecz winny to już być niejako postacie w profilu, ukazane nam od tej strony, z której są ważne w powieści i mają wpływ na jej bieg, na jej całość.

Tymczasem Kaden zapala się do drobiazgowego studjum tych drugoplanowych postaci. Taki dyrektor Kostryń, na przykład, poprostu wyłamuje się z ram obrazu; nie jest już wobec nas, czytelników, tym dyrektorem wielkorządzą, za którego jest uważany, i pokornym niewolnikiem wobec „rekiną kapitału“, ślepym wykonawcą jego zarządzeń. Jest on wystudjowany od całkiem innej strony, która dla akcji powieści jest zupełnie niepotrzebną

Teatr Mały gra w dalszym ciągu bez przerwy, z niebywałym powodzeniem znakomitą komedią A. Słonimskiego „Murzyn warszawski“, z pp. Michnowską i Rasińskim w głównych rolach.

Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie. Trzy nadzwyczajne Koncerty: Piątek 1 marca C. Verdi: Requiem, niedziela 3 marca: J. S. Bach, Passja do słów Św. Jana, wtorek 5 marca: G. Verdi: Requiem (poraz drugi). 1447

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Golgota miłości“.  
CHIMERA: „Złota Lilja“.  
CASINO: „Córka szejka“.  
COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców“ oraz „Szczęście u kobiet“.  
FATAMORGANA: „Atlantyda“.  
GRAZYNA: „Tajemnica Starego Roku“.  
KOPERNIK: „Awanturka kelnerka z Montmartru“ oraz „Artystki bez szminki“.  
LEW: „Dziecko na gwałt“ oraz „Piętno miłości“.  
LUNA: „Branka czerwonego wodza“.  
MARYSIENKA: „Awanturka kelnerka z Montmartru“ oraz „Artystki bez szminki“.  
OAZA: „Anioł ulicy“.  
PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca“.  
PAN: „Przedwiośnie“.  
PASAZ: „Tom i Tony zwyciężają“.  
PROMIEN: „Car Mikołaj II. — Ojciec Hapon“.  
UCIECHA: „W kajdanach“.

Konkurs na stypendjum. Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie 180 zł., ku uczczeniu pamięci poległego pod Obroszynom w dniu 19 kwietnia 1919 w obronie Ojczyzny Romana Felczyńskiego, przedtem Feldsteina. O nadanie stypendjum tego ubiegać się mogą studenci szkoły średniej lub wyższej, narodowości polskiej, bez względu na wyznanie, — którzy odznaczają się w studjach swych na polu literatury polskiej. Pierwszeństwo do otrzymania stypendjum będą mieli ci kompetenci, którzy brali udział w kampanji 1918/1919 r. w obronie polskości Lwowa — i ich potomkowie bez różnicy płci, następnie wogóle dzieci żołnierzy i oficerów wojska polskiego. Nadanie stypendjum przez Radę Przyboczną Komisarza Rządu dla miasta Lwowa, nastąpi na pełnym posiedzeniu tej Rady. Podania, zaopatrzone w wyżej wymienione dowody, — należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 20 marca 1929. Podania, wniesione po upływie tego terminu lub nieodpowiednio udokumentowane, nie będą uwzględnione.

Jubileusz „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie“. Sekcja propagandowa Komitetu jubileuszowego „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie“, ponawia swój apel o nadsyłanie przez b. członków Koła adresów (na ręce asyst. Zboruckiego, Seminarjum historii nowoż. U. J. K.), celem uniknięcia orzeczeń w rozsyłaniu zaproszeń imiennych na Zjazd jubileuszowy Koła w kwietniu br. Zjazd ten (połączony ze zjazdem Kół historycznych innych uniwersytetów pol.) odbędzie się we Lwowie w dniach 18—20 kwietnia br. dla uczczenia 50-lecia istnienia Koła (1878—1928).

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego ul. Kochanowskiego 25. Dnia 28 bm. (czwartek) odbędzie się wieczór dyskusyjny nad zagadnieniem reinkarnacji i karmy. Literatka

i obojętną: jako zwyczajny niedołęga i hipokryta, pokazany nam w domowym życiu, na wizytach u kochanki, w zaciszu swego gabinetu. Zawiele jest tego Kostrynia, podobnie jak zawiele jest denuncjanta i komunisty w jednej osobie, dwulicowego Supernaka, lub masażystki Knote. Tu podniósłbym jedną jeszcze kwestję, która jest czysto literacką a więc uprawnioną: jakie są dopuszczalne granice istnienia zła i brzydoty w dziele artystycznym? Zdaje mi się, że można mówić tylko o uprawnieniu do zaznaczania kontrastów, podobnie jak malarz kładzie cienie obok światła, ciemne tony dla wydźwignienia światła. Mizerne, przyziemne zło, pospolita brzydota tylko w jakiejś większej całości, w zestawieniu z czemś im przeciwnym nie razi i nie odrażają. Wedle mego skromnego osobistego mniemania ta nadmiernie rozrośnięta w powieści czwórka „czarnych charakterów“: Kostryń, Coeur, Knote i Supernak wywołuje w czytelniku wrażenie niezamierzone przez autora. Najlepiej do ram powieści jest dostosowany naczelny dyrektor kopalni, Coeur, ukazujący się nam w tych tylko sytuacjach, które ciężą na akcji powieści, popychają do katastrofalnego rozwiązania. Drobiazgowość natomiast studjum Kostrynia, lub zupełne odarcie z wszelkich cech człowieczeństwa kreatury Supernaka na mnie przynajmniej czynią wrażenie ujemne. (Dok. nast.).

p. Olga Bilińska odczyta swoją nowelkę okultystyczną p. t. „Posłannictwo Marty“.

Staraniem sekcji budowlanej Naukowej Organizacji Pracy przy Polskim Towarzystwie Politechnicznym odbędzie się w środę 27 bm odczyt w lokalu Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9 inż. Ciechanowicza Leonida pt. „Racjonalizacja w murarstwie i rusztowania ruchome“.

Utworzenie P. P. S. frakcji rewolucyjnej. W niedzielę 24 b. m. odbyło się we Lwowie zgromadzenie organizacyjne P. P. S., dawnej frakcji rewolucyjnej. Po wyścierającym referacie pos. J. Smulikowskiego, rowinęła się dyskusja, która wykazała niezbicie, że rozpoczęcie działalności frakcji we Lwowie jest koniecznością. Sprawozdanie referenta z działalności frakcji w kraju i w Sejmie przyjęto do wiadomości i uchwalono jednomyślnie założenie frakcji we Lwowie. Wybrano tymczasowy O. K. R. Frakcji we Lwowie z posłem J. Smulikowskim, jako prezesem. Równocześnie postanowiono zorganizować Stowarzyszenie oświaty robotniczej oraz sekcję kobiet. Sekretariat urzędowy codziennie od godz. 17 do 18 przy ul. Potockiego 1. 75, I. p. Telefon Nr. 40-43.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej przez Zrzeszenia. Celem wyboru radców do Izby Przemysłowo-Handlowej zaprosiły członków na Walne Zgromadzenia w dniu 5 marca b. r. w sali Izby, Akademicka 17, I. p., następujące zrzeszenia: a) Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie dla wyboru 10 radców o godz. 17-tej, względnie 18-tej; b) Związek Przemysłowców Ceramicznych W. M. we Lwowie dla wyboru jednego radcy o godz. 18-tej, względnie 19-tej; c) Małopolski Związek Młynów we Lwowie dla wyboru jednego radcy o godz. 19, względnie 20-tej. Ze względu na doniosłość aktu wyborczego, najliczniejszy udział członków konieczny.

Ruch pociągów. Urząd ruchu informuje, że pomimo wczorajszej śnieżyicy żadnych przeszkód w ruchu kolejowym niema. Pociągi przychodzą z jednogodzinnym najwyżej opóźnieniem.

Informacje w sprawie eksportu na Bliski Wschód. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Jaffie, dr. Bernard Hausner, przybył do Lwowa i udzielał dziś w godzinach od 12—14 w gmachu Izby (ul. Akademicka 17) informacji w sprawie eksportu na Bliski Wschód.

Wilki u rogatki Lwowa — to sensacja obecnej nawalnej zimy. Zaatakowały one w poważnej liczbie 17-stu zgłodniałych sztuk gajówkę magistracką w Kleparowie. Gajowy Mikołaj Czapan, obudzony wyciem wilków, spostrzegł nieproszonych gości. Strzelać nie mógł, podrażniłoby to bowiem tylko przybyszów z lasu. Podpalil więc zreszczenie stożek gałęzi, przeznaczonych na opał, pokryty słomą. Wilki, przestraszone ogniem, umknęły. Z ramienia powiatowej komendy P. P. udało się kilku posterunkowym do lasu, by stado je przepędzić.

O wykryciu malwersacji na szkodę Kasy Chorych i o aresztowaniu Alojzego Preissa donieśliśmy przed kilku dniami. Z kolei dostali się pod klucz dalsi członkowie tej szajki, fabrykujący świadectwa niezbędne do pobierania zasiłków, a mianowicie b. motorowy M. K. E. Jan Kłosowski i Samuel Sandrich właściciel zakładu rytowniczego w pasażu Mikołascha. Kaca Chorych poniosła szkodę około 2000 zł.

Złodzieje lwowscy obłowili się w mieszkaniu p. Bolesława Waydowskiego przy ul. na Skałce 1. 1., zdobywając w gotówce i w precjozach łup wartości ponad 10,000 zł.

### STOLECZNA

Komitet obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego. Dnia 24 b. m. odbyło się pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego obchodu imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Komitet postanowił uczcić tegoroczny dzień imienia specjalnie uroczystością i w tym celu zwraca się z apelem do wszystkich organizacji społecznych, by wzięły jak najżywszy udział w uświetnieniu tego dnia przez organizowanie we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej uroczystych obchodów.

Wręczenie nagrody muzycznej Karolowi Szymanowskiemu. W piątek dnia 22 b. m. o godz. 12 w poł. w Departamencie Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. p. dyrektor Departamentu Ja-

strzébowski wręczył w im. p. Ministra Światalskiego p. Karolowi Szymanowskiemu nagrodę muzyczną Ministerstwa W. R. i O. P., w obecności wszystkich współpracowników Departamentu Sztuki. Po wręczeniu nagrody, zabrał głos radca ministerjalny p. Janusz Mikietta, który wygłosił do p. Karola Szymanowskiego dłuższe przemówienie.

### KRAJOWA

TARNOPOL. Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych. Przed kilku dniami został wniesiony do Województwa celem zarejestrowania statutu zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych na Województwo tarnopolskie. Jest to wynikiem akcji podjętej przez sekretarza Zarządu Główn. Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, radcy Piątką, pod którego przewodnictwem odbyły się ostatnio dwa zebrania w tej sprawie.

TARNOPOL. Z towarzystwa przeciwgruźliczego. Na zebraniu organizacyjnym tarnopolskiego Towarzystwa Przeciwwgruźliczego w styczniu b. r., które odbyło się w sali sekcji Urzędu Wojewódzkiego przy współudziale wszystkich delegatów powiatowych Kół Przeciwwgruźliczych Województwa Tarnopolskiego dokonano wyboru zarządu. Onegdaj nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu przyczem prezesem wybrano dr. Lenkiewicza, wiceprezesem p. Wojewodzinę Moszyską, skarbnikiem dyr. Zaliwskiego, sekretarzem dra Feita.

TARNOPOL. Związek Lekarzy. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Związku Lekarzy Państwa Polskiego Obwodu Tarnopolskiego, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes dr. Rappaport, zastępca prezesa dr. Biliński, sekretarz dr. Sass, skarbnik dr. Gold.

TARNOPOL. Zakończenie kursu wojskowego. W niedzielę 24 bm. odbyła się w Tarnopolu w świetlicy pułkowej 54 pp. uroczystość zamknięcia kursu podoficerskiego Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego. Do zebranych absolwentów kursu w pięknych słowach przemówił dowódca 12 dywizji piechoty gen. Sołłohub, który następnie wręczył elewom świadectwa ukończenia kursu podoficerskiego. Kurs ten ukończyło 60 strzelców.

KATOWICE. Konkurs na pamiętniki walk o niepodległość. Związek powstańców śląskich rozpisal konkurs na najlepsze pamiętniki z czasów walk śląskich o wolność w latach 1918—1922. Wyznaczono trzy nagrody, a mianowicie pierwsza 1.500 zł., druga 1.000, trzecia 500. Pamiętniki te przesyłać należy do 31 czerwca b. r. pod adresem zarządu Związku powstańców w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej 1. 1.

SZAMOTUŁY. Rozpaczliwy czyn matki. W tych dniach przybyła do Szamotuł kobieta z trzyletnim dzieckiem na ręku. Ponieważ sła już kilka dni pieszo i nie miała dla swego dziecka żadnego utrzymania, postanowiła dziecko swe, w dodatku bardzo żywe, z rozpaczy o dalsze utrzymanie, utopić. Powiadomiona o tem Policja zajęła się ową nieszczęśliwą kobietą z dzieckiem. Stwierdzono, że była to kobieta z pod Krakowa, która z biedy szukała w Wielkopolsce zatrudnienia.

### ZAGRANICZNA

RZYM. Powiększenie obszaru Państwa papieskiego. Dzienniki włoskie przynoszą wiadomość, że Państwo papieskie, którego obszar, jak zrazu donoszono miał wynosić 44 hektary, będzie znacznie rozleglejsze. Do posiadłości papieskich, leżących na terytorjum włoskim, ale obdarzonych eksterytorjalnością, dochodzi bowiem rezydencja papieska Castel Gon Dolfo, Villa Cibo oraz Villa Barberini. Posiadłości te są bardzo rozległe, wynoszą przeszło 40 hektarów ziemi, tak, że obszar Państwa papieskiego zostałby w ten sposób conajmniej zdwojony.

LONDYN. Nowy typ samolotów obronnych. „Daily Chronicle“ donosi, że brytyjski zarząd awiacyjny postanowił wprowadzić nowe samoloty, przeznaczone na obronę Londynu na wypadek ataków nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej. Samoloty te, noszące nazwę „Bulldog“ mają możliwość wzbijania się w ciągu 12 minut na wysokość 4.000 metrów i osiągają szybkość 280 kilometrów na godzinę. Piloci tych aeroplanów mają być przyodziani w ubrania ogrzewane elektrycznością i będą posiadać maski z tlenem.

### Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4.80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

## Lwów przygotowuje się do uczczenia dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W sali sesyjnej Województwa odbyło się wczoraj o godz. 6-tej wieczorem, na zaproszenie p. Wojewody Gołuchowskiego, zebranie przedstawicieli władz i urzędów, wojskowości, miasta, instytucyj i towarzystw, oraz szerokiego sfer obywatelstwa celem omówienia programu uroczystości i ustalenia Komitetu Imienin Komendanta.

Sala nie mogła pomieścić przybyłych. Stawił się w osobach swoich reprezentantów cały Lwów, z którym — jak słusznie to podkreślił gen. Popowicz — Marszałek Piłsudski związany jest specjalnie serdecznymi i bliskimi węzłami.

Zebranie zagałę p. Wojewoda, witając obecnych i dziękując za tak liczne przybycie, poczem zabrał głos r. Dziędzielewicz, który imieniem Legionistów i Strzelców okręgu lwowskiego przedstawił zebranym sposób uczczenia imienin Pierwszego Marszałka Polski przez wykonanie czterech następujących wniosków:

1) urządzenie w przeddzień imienin Komendanta o godz. 8 wiecz. w sali Związku Legionowo - strzeleckiego przy ul. Gródeckiej uroczystej akademii nie tylko dla tych organizacyj, ale przedewszystkiem dla ogółu,

2) utworzenie Komitetu budowy domu Legionowo - Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Wągrowej,

3) utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Związku Legionowo-Strzeleckiego im. Marszałka,

4) zwrócenie się do Rady Przybocznej o ofiarowanie skweru przy placu Bernardyńskim przed D. O. K. pod budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Pozatem zgłasza r. Dziędzielewicz wniosek, by — ze względu na fakt, iż uroczystość imienin Marszałka jest uroczystością ogółu społeczeństwa — dać możność wypowiedzenia się wszystkim w sprawie szczegółowego planu. Wszystkie organizacje, które bądź urządzają w swem łonie uroczyste obchody, bądź chcą wziąć udział w uroczystości ogółnej, winny zgłaszać na 14 dni przed dniem imienin szczegółowe programy, projekty i pomysły do wiadomości Komitetu organizacyjnego.

Z kolei przemawiał gen. Popowicz,

który wskazuje na konieczność wyjścia poza ramy oficjalnych uroczystości. W tym celu winny teatry urządzać bezpłatne przedstawienia, kina, bezpłatne, dla najszerzych warstw seanse, stowarzyszenia — poranki i akademje. Tego rodzaju imprezy — konkluduje p. generał — zapiszą dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego na długo w pamięci ogółu, jako dzień święta i wesela.

Dyr. Barwiński w odpowiedzi gen. Popowiczowi oświadczył, że teatry do Imienin Marszałka już się przygotowują. Teatr Wielki da bezpłatne popołudniowe przedstawienie dla żołnierzy garnizonu lwowskiego, wieczorem zaś odbędzie się galowe przedstawienie

„Księża Marka“. Teatr Mały natomiast urządzi popołudniu Akademję, a wieczorem normalne przedstawienie.

Do prezydium honorowego weszli: Wojewoda Gołuchowski, gen. dyw. Norwid-Neugebauer, insp. armji; Adolf Czerwiński, prez. Sądu Apelacyjnego; prof. dr. Otto Nadolski, Komisarz Rządowy; gen. bryg. Bolesław Popowicz, dow. Okr. Korpusu.

Prezesem sekcji obchodowej wybrano gen. Gluchowskiego, sekcji prasowej prez. Laskownickiego, sekcji artystycznej — dyr. Barwińskiego i dyr. Zarembe, sekcji szkolnej — kur. Pytlakowskiego, sekcji finansowej — dyr. Bizańskiego, sekretarjat generalny Obchodu tworzą maj. Kling i r. Dziędzielewicz.

Sekcje z dniem dzisiejszym przystępują do pracy.

## Na temat mizerji opałowej.

Pisząc kilka dni temu o zadaniach prasy, podkreśliliśmy, że obowiązkiem jej jest, wśród innych, wpajanie w ludzi wiary, iż zarządzenia władz, choć wydają się im w danej chwili przykre, płyną z dobrej woli, nie z chęci dokuczenia komukolwiek. Nie przypuszczaliśmy wówczas, iż tak rychło wypadnie nam tu, we Lwowie, nie w jakimś deskami od świata zabitym kącie, tłumaczyć podrażnionym, że jednak ktoś o nich myśli i czyni wszystko, by tylko ulżyć doli tysiącom, cierpiącym dotkliwie skutkiem katastrofalnej tegorocznej zimy.

Podrażnienie rozumiemy bardzo dobrze. Każda rodzina może tylko pewien procent w swym preliminarzu domowym przeznaczyć na opędzenie kosztów opału. W czasach normalnych wystarczyłyby poczynione zapasy po koniec kwietnia. Niebawem mrozy wyróciły wszelkie przewidywania i rachuby: tysiące rodzin stanęły wobec pustek w piwnicach, przetrwana zaś komunikacja wytwarzała sytuację tem groźniejszą.

Nie wchodzimy w to, czy i kto ponosi winę, że węgiel z kopalń nie został wywieziony, czy istotnie brak węglarek wywołał — jak odzywają się głosy — zastój w dowozie niezbędnej ilości opału do miast, rozrzuconych na obszarach Państwa. My stwierdzamy jeno, że lwowski Urząd Wojewódzki i zarząd miasta czynią wszyst-

ko, by tylko dla Lwowa zdobyć jak najwięcej wagonów węgla. Ze bezapelacyjnie bestronny, sumienny i zrównoważony radca Województwa Maszkowski z komisarzem Rządu prof. dr. Nadolskim zabiegają nieznużenie, by zdobyty opał rozdzielić równomiernie między wszystkich potrzebujących, nie oglądając się na żadne koneksje, ani na piastowane przez kogoś w hierarchji społecznej stanowisko.

Opał, rozdzielony między składy miejskie, może otrzymać każdy w oznaczonej skrupulatnie ilości. Prawda, że góruje w nich czasami siła przed prawem, że ktoś energiczniejszy, fizycznie silniejszy i nie powodujący się względami, przyjętymi w kołach kulturalnych — szybciej dochodzi do celu, usunięcie jednak tej anomalji do łatwych nie należy, bo i posterunkowy, postawiony na straży porządku, niezawsze da radę atakującemu skład tłumowi, a zresztą i tych posterunkowych tylko część pewną używać można do dozoru składów z opalem i konwojów węgla, w przeciwnym razie ucierpiałby na tem agendy, do których oni są przedewszystkiem przeznaczeni.

Usłyszeliśmy zarzut, iż całemi wozami dostarczają opału do szkół a biedni ludziska marzną. Zarzut to wprost śmieszny i nieuzasadniony. Nauka winna odbywać się systematycznie, bez dłuższych przerw. Odby-

wać się może w klasach odpowiednio ogrzanych, a korzystają z niej przecież wszystkie dzieci, więc i tych biednych ludzi przeważnie, w imieniu których niepowołany krytyk występuje z naganą zarządzeń władz.

By wszystkie kółka i kółeczka wielkiej maszyny administracyjnej i społecznej odpowiednio funkcjonowały, musi się pracować w warunkach bodaj do pewnego stopnia zbliżonych do normalnych. Proszę przejść się po wszelkiego rodzaju biurach i przekonąć się, że zbyt ciepła aura w nich nie panuje. Ani p. Maszkowski, ani dr. Nadolski nie foryrują ich ze szkoda ogółu ludności, a zresztą nikt inny tylko ci pracownicy rządowi i autonomiczni, bankowi, przemysłowi, handlowi i innych zawodów stanowią przecież trzon społeczeństwa lwowskiego.

Jest jednak i odwrotna strona medalu. Oto stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że jeden i drugi biedak, dostawszy węgiel bezpłatnie, tuż za bramą składu puszcza go na pasek; że inny pięćdziesięciogroszowy bon chlebowy sprzedaje na ulicy za trzydziści groszy. Ludzie są ułomni. Obok nędzy prawdziwej, wstydzącej się zebrać, żerują w podobnych momentach i żywioty mniej uczciwe, które równocześnie skwapliwie wytwarzają nastój wszelkim przedsiębiorcom przez powołane czynniki zarządzeniom wrogi. Trafiają się i osobnicy zgorzkniali, a powodów do tego zgorzknienia lata wojenne i powojenne dostarczyły sporo. Ci więc generalizują odosobnione wypadki nadużyć, którym choćby najenergiczniejsze środki zapobiec nie zdołają, i piorunują na władzę, której przedstawiciele lwowscy pracują ofiarnie i niestrudzenie dla dobra ogółu mieszkańców miasta.

Sytuacja opałowa poprawia się z dniem każdym. Miasto nasze zdobywa coraz więcej wagonów węgla i drzewa: jeśli więc tylko nowe opady śnieżne nie przekreślą stawianych horoskopów, ustaną niebawem wszelkie narzekania, a zastąpi je zasłużona wdzięczność dla tych, którzy w dniach grozy nie opuścili rąk i bez względu na sądy krytyków, podążali do wytkniętego sobie z góry celu.

Ze sroga zima wywróciła wszelkie rachuby poszczególnych głów rodziny, temu chyba władze nasze nie są winne. (m. r.)

ANDRÉ CHARPENTIER. 19)

## Strzeż się.

Laranchard próbował się bronić, lecz bankier mówił dalej stanowczym tonem:

— Nie wypadaj z roli. Jesteś Wiktorem Dupont i o tem stałe powinien pamiętać. Zadnych głupich zaczepk. Jeśli mnie nie będziesz słuchał... bankier przerwał i dokończył, patrząc ostro na Larancharda: będę musiał być okrutny, a wiesz, że nie żartuję, gdy trzeba.

Laranchard ucharakteryzował się z powrotem na Wiktora Dupont i przygarbił plecy. Wchodził znów w skórę osoby, którą miał być aż do odwołania rozkazu. Przed wyjściem, pomimo całego zamieszania i niepokoju, nie zapomniiał zwrócić się do bankiera o pieniądze.

— Jeszcze? — wybuchnął tamten — jesteś doprawdy beczką bez dna. Przyznaj się, że chodzisz do jakiejś spelunki, gdzie cię ogrywają w najbezczelniejszy sposób! — Wyjął z szuflady paczkę banknotów i, nie patrząc, rzucił mu ją, jak się rzuca psu kość. Laranchard podniósł skwapliwie pieniądze z błyskiem zadowolenia w oczach i, złożywszy uniżony ukłon swemu panu, wyszedł z pokoju.

Pomimo pewności siebie, Zambarow nie przestawał się niepokoić. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że otaczała go jakaś tajemnicza a wroga siła, krzyżująca jego plany. — Gdy-

bym mógł uwierzyć w duchy, — myślał — powiedziałbym, że Marsan zjawia się w ten sposób z zaświatów, aby się zemścić, lecz na szczęście nie mam w sobie nawet za grosz wiary w te spirytystyczne bzdury. — Uśmiechnął się szydlerczo i zdecydował:

— A teraz, weźmy się poważnie do roboty.

Głównym celem cynicznego zbrodniarza było zmuszenie siostrzenicy do posłubienia go, aby móc zawładnąć jej olbrzymim majątkiem. Zdawało mu się, że po wczorajszym przyjęciu, na którym święciła triumfy królowej balu, powinna była zrozumieć, iż hołdy te składano jej jako przyszłej żonie znanego bankiera, i zgodzić się na związek, któremu dotychczas tak się opierała.

Poprawiwszy starannie tualetę, Zambarow udał się na drugie piętro, na którym mieściły się apartamenty Eljany.

Zastukał do drzwi.

— Proszę — odpowiedziano mu z wewnątrz.

Zobaczywszy wuja, Eljana nie mogła powstrzymać grymasu niezadowolenia. — Bankier dostrzegł to i zauważył słodko:

— Widzę że moja wizyta nie sprawia ci przyjemności, drogie dziecko; chciałem jednak się przekonać, czy po wczorajszym balu nie odczuwasz zbyt- niego zmęczenia.

— Dziękuję ci za troskliwość; — odpowiedziała chłodno Eljana — czuję się doskonale.

— Bardzo jestem temu rad, ko-

chanie — i, westchnąwszy, dodał: — Ach, jakżeś była wczoraj czarująca! Wszycy się tobą zachwycali. Cóż za wymarzona pani domu byłaby z ciebie...

Eljana w milczeniu przyjmowała pochwały; dotknięty tem bankier zauważył:

— Przyznam ci się, moja Eljano, że spodziewałem się nieco innego przyjęcia. Zdawało mi się, że mam prawo sądzić, iż oddajesz mi pierwszeństwo przed innymi konkurentami do twojej ręki i skłonna jesteś uszczęśliwić mnie, wzamian za co obiecuję ci ze swej strony zaspokoić wszystkie twe życzenia.

Odpowiedziała spokojnie, lecz stanowczo:

— Możesz mnie zmusić do tego siłą, jak mi groziłeś. Może, w chwili zmęczenia i w poczuciu samotności i opuszczenia, nie będę miała dość siły, aby oprzeć się twoim projektom, lecz bądź pewien, że dalekie to jest od moich marzeń...

— Oczywiście, wolisz zachować swoje serce dla złodzieja, mordercy i skazańca. Czyż nie tak?

Oburzona dziewczyna otworzyła usta do odpowiedzi, ale słowa nie przechodziły jej przez ściśniętą wzburzeniem krtań. Tylko łzy nabiegły jej do oczu.

Zambarow z całej siły ścisnął jej rękę.

— Raz jeszcze ci powtarzam, — krzyczał w pasji — że nasz ślub odbędzie się naprzekór wszystkiemu i wszystkim.

Odzyskawszy głos, Eljana, odzwała:

— Jeśli nawet przed chwilą mogłam być mieć zamiar przyjęcia twej propozycji, to twoja brutalność wystarcza mi, aby go zmienić...

— Stanie się, jak ja zechcę; więcej nie będę się ciebie o to pytał.

Nie spuszczając nędznika z oczu, Eljana podeszła do biurka z różanego drzewa, zdołającego róg jej pokoju, i wzięła w rękę mały japoński, bardzo ostry sztylecik, służący do rozcinania kart papieru. Zambarow dostrzegł jej ruch.

— Och, czyżbyś miała ochotę mnie zabić? Czy to twój ex-narzeczony, pan Hubert Marsan, nauczył cię tej sztuki, w której sam ćwiczył się z powodzeniem, usuwając ze świata swoich bliźnich?

Eljana oddychała z trudnością.

— Nie obawiaj się! Nie poniżę się do tego stopnia, aby cię zabić, ale zabiję sama siebie. Wolę śmierć, niż małżeństwo z tobą.

Oszołomiony tym nieoczekiwanym zwrotem, Zambarow krzyknął:

— Co robisz, Eljano!

Ostrze sztyletu przeniknęło już jedwab bluzki, gdy w tem pękła jedna z szyb okiennych i w otworze ukazała się ręka, uzbrojona w rewolwer. Pocisk wystrzelił sztylet z dłoni Eljany.

Następnie tajemnicza ręka skierowała broń w Zambarowa i dwie kule świsnęły, przesywając powietrze o kilka milimetrów od uszu bankiera. (C. d. n.)

## Kto właściwie wygrał wojnę europejską? (Jeszcze jedna opinia).

W Nowym Yorku ukazała się niedawno ciekawa książka amerykańskiego dziennikarza p. Georg Seldes, który przez całe lata był korespondentem »Chicago Tribune« w Europie i tutaj przeżył też lata wojenne. Książka poświęcona jest różnym politycznym »niedyskrepcjom«, t. j. sprawom i relacjom, o których do niedawna jeszcze nie można było pisać, a które dzisiaj wolno już wydobyć na światło publiczne.

Między innymi znajduje się tam żywe i barwne sprawozdanie z wywiadu, jaki p. Seldes, wraz z trzema towarzyszami, uzyskał u marszałka Hindenburga w Kassel, bezpośrednio po zawarciu zawieszenia broni.

O ile relacja amerykańskiego pisarza jest prawdziwa, to jest też niewątpliwie bardzo interesująca.

Hindenburg przyjął Amerykanów uprzejmie i od razu zapowiedział, że jako żołnierz może odpowiadać tylko na materje wojskowo-wojenne. Do polityki mieszać się nie chce, zostawiając ją p. Ebertowi.

Po różnych mniej ważnych kwestiach, zaryzykowali Amerykanie zapytanie, kto właściwie — zdaniem Hindenburga — wygrał wojnę światową? Kto z pośród koalicji? Wiadomo zaś, że obok wojsk francuskich, angielskich, włoskich i belgijskich, walczyła wtedy we Francji od dłuższego czasu armja amerykańska. Zmagając się ona z armją Hindenburga w Argonach, w gęstych, bezdrożnych lasach górskich, wśród trzęsawisk i bagien, wśród najcięższych warunków, tracąc mnóstwo ludzi, ale równocześnie przygotowując Niemców o coraz dotkliwsze straty. Prasa europejska — zauważa p. Georg Seldes — zajmowała się jednak temi wysiłkami amerykańskimi bardzo mało, rozpisując się tylko o triumfach innych wojsk koalicyjnych.

Tem ciekawsze jest to, co o wynikach wojny powiedział Hindenburg. Zastanowił się on przez chwilę — opowiada p. Seldes — poczem dał Amerykanom następującą odpowiedź: »Chcę panom odpowiedzieć z tą samą otwartością, z jaką wy zwróciliście się do mnie z zapytaniem. Wedle mego zdania, wojnę wygrała amerykańska piechota w Argonach«.

Wedle dalszych uwag Hindenburga, pierwszym poważnym ciosem, zadany państwu centralnym, zwłaszcza Niemcom, była angielska blokada głodowa Niemiec w r. 1917. Siły militarne nie były wtedy wyczerpane, ale ludność cywilna cierpiała niesłychanie pod wpływem blokady, a i utrzymanie wojsk na froncie stawało się coraz cięższe. Mimo to — zdaniem niemieckiego wodza — sytuacja była jeszcze do uratowania. Nie brakło materiału ludzkiego, amunicji było dosyć, także duch w wojsku był zupełnie dobry. Byłoby się też skończyło — twierdzi Hindenburg — na zawarciu pokoju bez ostatecznego zwycięstwa koalicji, na pewnego rodzaju remis między wojennymi partjami. Nawet ofensywa koalicji z 18 lipca 1918 nie byłaby zadała Niemcom śmiertelnego ciosu. Szaleć przeważały dopiero wojska amerykańskie i ich zwycięskie postępy w Argonach.

Niemcy zostali tu wciśnięci z swymi dywizjami w ciasne szyje górskie i ścierali się z Amerykanami w codziennych, strasznych, nieustępliwych walkach. Ofensywa amerykańska, prowadzona — wedle Hindenburga — nieraz wbrew przyjętym zasadom taktyki wojennej — szła naprzód z furją i pasją, rosnącą z dnia na dzień, bez oglądania się na straty. Komenda amerykańska, t. j. generał Pershing, — obmyśliła wszystko szczegółowo a działała konsekwentnie; dzielność i odwaga żołnierza amerykańskiego okazały się znakomitami. A chociaż i Niemcom nie brakło — zdaniem ich

wodza — zapału, to jednak tragedia niemiecka leżała w tem, że straty i luki mogli oni uzupełniać już tylko zmęczonym i wybrakowanym materialem, gdy Ameryka wysyłała wciąż do boju siły nowe, świeże, niezmucone, zaopatrzone doskonale. I dlatego musieli Niemcy pomyśleć wreszcie o warunkach pokoju, zdecydować się na upokorzenie przed koalicją.

»Raz jeszcze powtarzam« — zakończył Hindenburg — »że gdyby nie amerykańska ofensywa w Argonach, to byłibyśmy jeszcze osiągnęli zadowalający pokój, na warunkach

pewnego rodzaju, nierozegranej, albo bilibyśmy się jeszcze długo i niezwykicie trzymali na naszych stanowiskach«.

O opinji Hindenburga (powtarzamy: o ile jest prawdziwą!) trudno dzisiaj wydawać wyrok. Na ostateczne zwycięstwo koalicji złożyło się czynników wiele, a bohaterskie wysiłki wszystkich wojsk sprzymierzonych odegrały tu rolę równie wielką, jak wspaniałe nastroje całej ludności Francji, na której terenie toczyła się olbrzymia rozgrywka.

Relację amerykańskiego pisarza warto było jednak przytoczyć jako jedno z ważnych oświeleń faktów, które miały donieść historyczne znaczenie. (Iks.)

## Gdzie się nosi najdłuższe suknie?

Miastem, które może być dumne z tej cechy jest Londyn, a rzeczoznawczynią z pewnością kompetentną, która sprawę wszechstronnie zbadała i stwierdziła, jest Lya de Putti, znana artystka filmowa. Opowiada ona, że gdy przed dwoma laty skróciła sobie w Niemczech suknię, to wydała się sobie osobą niezwykle śmiałą. Po przyjeździe do Paryża okazało się, że jest jeszcze zacofaną i musiała skrócić je jeszcze o kawałek. W Nowym Yorku zauważyła, że przechodnie oglądają się za nią i patrzają na dolną część jej osoby. Znowu trzeba było dokonać skracającej operacji. Holly Wood okazało się miastem jeszcze radykalniejszym, domagającym się jeszcze jedne-

go obcięcia.

W Londynie jednak artystka znalazła się w znacznie trudniejszej sytuacji. Już nieboszczyk p. Jowialski junior próbował skleić aforyzm na temat, że łatwo jest z grubego kija zrobić cienki, ale rzeczą trudną jest z cienkiego napowrót uzyskać grubego. Ze sukniami rzecz ma się podobnie. W Londynie przedłużenie ich i to wydane okazało się konieczne. Pozostawiamy specjalistom względnie specjalistkom, rozważenie problemu, w jaki sposób dokonało. My dzięki podróży p. Lyi de Putty bogatsi jesteśmy o jedną wiadomość: oto Londyn jest miastem, w którym nosi się najdłuższe suknie. (rz.)

## Czy są tacy, co przejechali automobilem milion kilometrów?

Wynik ankiety dziennika „L'Auto“.

Wielki francuski dziennik sportowy »L'Auto« ogłosił ankietę: kto przejechał w swem życiu milion kilometrów samochodem? Odpowiedzi nadeszło mnóstwo. Jak było do przewidzenia wszystkie bezsensowne a raczej całkowicie pozbawione umotywowania. Dziwić się wprost trzeba, że w wieku techniki i ścisłych obliczeń matematycznych są ludzie których nie stać na najprostszą kalkulację arytmetyczną. Przesłano np. takie odpowiedzi: »Odbylem samochodem następujące większe wycieczki: Paryż - Berlin, Paryż - Rzym, Paryż - Madryt i trzy razy Paryż - Wiedeń, wszystkie z drogą powrotną; prócz tego jeździłem do Nizy, do Szwajcarii i do Belgii«. Jeżeli przyjmiemy, że z Paryża do każdej z tych stolic jest tysiąc klm. (choć tyle z pewnością niema), to ile kilometrów przejechał ów jegomość? Co najwyżej 12 tysięcy kilometrów, policzymy mu szczerze za spaceru na Riwierę i do Belgii drugie tyle, — okaże się, że wielki turysta nie ujechał nawet »nędznych« 30 tysięcy kilometrów.

Inny automobilista pisał z najmniejszym zadowoleniem o swych wycieczkach: »Startowałem osiem razy w raidzie wokoło Francji, odbyłem raid Paryż - Konstantynopol - Paryż, zjeździłem całe Włochy, Austrię i Szwajcarię. I cóż się okazuje? Raid wokoło Francji liczy nie pełna 5 tys. klm., do Turcji jest jakie 3 tys. klm. Przypuszczając że »zjeżdżenie« Włoch, Austrii i Szwajcarii wyniosło po 10 tysięcy klm. otrzymamy plus minus 75 tysięcy klm., czyli, że w rezultacie znakomity raidowiec zbliża się zaledwie do 100 tysięcy.

Sporo było np. takich odpowiedzi: »Mam samochód od 10 - 15 - 20 lat, jeżdżę prawie codzień, wszystkie interesy, wizyty, spaceru odbywam samochodem«. Otóż jeśli przypuścimy, że taki pan ma samochód od 20 lat i przejeżdża regularnie codzień dajmy na to 100 klm. to okaże się, że przejechał on zaledwie 728 tysięcy klm. A nie zapominajmy przy tem, że 100 klm. to na miejskie interesy stanowczo zbyt optymistyczna cyfra.

Ostatecznie, po odrzuceniu całych stert niebardzo rozsądnych odpowiedzi pozostała tylko jedna, jedyna rzeczywiście ciekawa i rozsądna.

Niejaki Lermont jest szoferem w wielkiej fabryce samochodów. Jego zajęcie polega na tem, że musi wypróbowywać nowe samochody. Każdy automobil, nim zostaje oddany do sklepu na sprzedaż, odbywa 300 klm. próbnych. Lermont od 12 lat tj. od ukończenia wojny (podczas której służył w dywizji samochodowej!!) dzień w dzień bez względu na święta — przejeżdża na nowiutkiej maszynie owe sakramentalne 300 klm. Czasami, gdy zachodzi pilna potrzeba, wypróbowuje dwa samochody.

W ciągu tych 12 lat miał tylko trzy tygodnie urlopu (i to w pierwszym roku) oraz dwa dni był chory. Jazda nie męczy go wcale — przeciwnie żyć bez niej nie może, dlatego też urlopu po pierwszorocznej próbie nie chce wykorzystywać.

Zatem Lermont przejechał, nie licząc wojennych klm. około miliona trzysta tysięcy kilometrów. Zaiste imponująca liczba!

## Jakiej narodowości był Krzysztof Kolumb?

Do dnia dzisiejszego nic o tem nie wiadomo. Już niejeden historyk łamał sobie nad tem głowę i niejedną na ten temat wypowiedziano hipotezę. Jedni dowodzili, że Kolumb był Genuńczykiem, inni, że pochodził z Majorki, że był Hiszpanem i t. d.

Wychodzące w Paryżu czasopismo „L'Amérique latine“ zapowiada bli-

skie rozwiązanie tej zagadki, donosząc, że jeden z jej współpracowników, historyk hiszpańsko - kubański, Hernandez Diaz, odnalazł w archiwach sewilskich dokument, mający dla tej sprawy kapitalne znaczenie. Hernandez Diaz natrafił mianowicie na akt zejścia Krzysztofa Kolumba, zupełnie dotychczas nieznanym historykom. W

akcie jest mowa o tem, że zwłoki Kolumba, na życzenie syna jego, Diega, złożone zostają chwilowo w klasztorze Santa Maria de Las Cuevas, należącym do Kartuzów sewilskich i mają być następnie, zgodnie z ostatnią wolą znaku mitego żeglarza, przewiezione na San Domingo. Akt śmierci, spisany 11-go kwietnia 1509, nosi podpisy syna Kolumba, Diega, i przeora klasztoru Kartuzów.

Jest nadzieja, że cenny ten dokument naprowadzi teraz na ślad testamentu Krz. Kolumba, testamentu, który zdaniem p. Hernandeza Diaza, znajdować się powinien również w jednym z archiwów sewilskich i zawiera najprawdopodobniej różne dane dotyczące się pochodzenia i miejsca urodzenia odkrywcy Ameryki.

Ir.

## Sport.

Praga, 25 lutego. (PAT). Jak donoszą z Westerowa, w dniu wczorajszym zakończone zostały zawody narciarskie o mistrzostwo H. D. W. Konkurs skoków zgromadził szereg wybitnych zawodników. Właściwa walka rozegrała się między Purkertem (H. D. W.) a Bronisławem Czechem (Polska). Ten ostatni skakał bardzo ostrożnie, zwracając bacniejszą uwagę na styl, niż na długość skoków. Obaj zawodnicy byli żywo oklaskiwani przez publiczność.

W rezultacie pierwsze miejsce zajął w pierwszej klasie seniorów Purkert, nota 19.208, dług. skoków 49.5 i 48, 2) Bronisław Czech, nota 18.124, długość skoków 45.5 i 44, 3) Mechwald Max (HDW.), 4) Rozmus (Polska), długość skoków 39.5 i 45, nota 16.708, 5) Zukier (Polska), skoki 40.5 i 43, nota 16.635.

W drugiej klasie zwyciężył Nowak (Karpatenverein).

W klasie juniorów pierwsze miejsce zajął Vrana Rudolf, długość skoków 37.5 i 40.5, osiągając doskonałą notę 18.833.

Mistrzostwo Tatr Związku niemieckiego na rok 1929 zdobył w kombinacji Bronisław Czech, osiągając notę 18.768 punktów. Jest to wspaniały sukces polskiego narciarstwa. W ten sposób Bronisław Czech potwierdził swoją wysoką klasę i zrewanżował się za ostatnią porażkę na zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji. Drugie miejsce zajął Niemiec Mueller, osiągając notę 16.992, 3) Purkert (HDW.), 16.864, 4) Ettrich (HDW.), 16.530. — Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 10) Szostak, 11.563, 11) Czech Władysław, 11.433 i 13) Gąsienica Wład., 10.884.

## Sensacyjny proces dr. Kolnika i tow.

Zeznania p. St. Blicharskiego, sekretarza Miejsk. Zakładów Elektrycznych, oczekiwane z pewnym zaciekawieniem, nie przyniosły spodziewanych sensacji, świadek bowiem z działem finansowym nie miał nic wspólnego. Wie tylko, że s. p. dyrektor Tomicki lokował kapitały w Banku Wz. Kr. jedynie ze względu na osobę dyr. Lewickiego, któremu w zupełności ufał i p. Blicharski.

Sensację wywołało natomiast oświadczenie świadka p. Stefanówny, b. urzędniczki Banku Wz. Kr., która zeznała, iż dyr. Lewicki, aczkolwiek podpisywał całą korespondencję, odnoszącą się do interesów kablowych, zupełnie ich nie rozumiał, do tego stopnia, iż otrzymawszy wezwanie do sądziego śledczego, prosił pannę S. o wytłumaczenie różnicy między przekazem a czekiem.

Szereg wniosków, wysuniętych przez obronę, Trybunał odrzucił, zgardzając się jeno na przesłuchanie dr. Wassera na okoliczność, czy istotnie jedynie załamanie się złotego było powodem rozbicia się pertraktacji Pistynera o pożyczkę zagraniczną.

## Złotników astronomji.

Astronom szwedzki, prof. Lundmark, twierdzi, że teoria Einsteina o istnieniu granic wszechświata, zresztą bardzo dobrze uzasadniona i która oddała astronomji ważne usługi, nie jest jednak ostatniem słowem nauki. W ciągu swej pracy rejestrowania i katalogowania 30.000 ciał mgławicowych, czyli jednej trzydziestej części tego, co znane jest astronomom, doszedł on do wniosku, że droga mleczna jest nieskończonym pasmem gwiazd i systemów słonecznych, których nasze teleskopy ująć nie mogą.

Co do naszej własnej planety, to karjera jej jest bardzo upokarzająca. Z początku ziemia uchodziła za środek wszechświata, poczem zdegradowano ją do roli satelity słońca. Słońce ze swej strony okazało się małą częścią drogi mlecznej, która znowu też jest tylko składnikiem pewnej grupy gwiazd.

Ale jaki będzie koniec ziemi? Według prof. Lundmarka będzie nim eksplozja w olbrzymim balonie gazowym, który nazywamy słońcem. Wybuch ten będzie trwał tylko 24 godziny. Zjawiska takie często możemy obserwować na niebie, gdy powstają i znikają nowe gwiazdy. Po wielu milionach lat jednak słońce może się utworzyć na nowo i raz jeszcze umożliwić powstanie nowej kultury.

W jednym ze swych odczytów, wygłoszonym w Towarzystwie astronomicznym w Sztokholmie, wytłumaczył prof. Lundmark metody mierzenia odległości nawet najbardziej oddalonych systemów gwiazd. W konstelacji Andromedy np. możemy obecnie obserwować pojawienie się nowych gwiazd.

Porównyując maksymalną siłę światła tych gwiazd z odpowiednimi gwiazdami drogi mlecznej, można stwierdzić, że mgławica Andromedy odległa jest od ziemi o milion lat świetlnych. (Rok świetlny jest to odległość, na której przebycie promień światła zużywa rok czasu).

Czy planety są zamieszkałe? Na pytanie to — zdaniem prof. Lundmarka — nie można odpowiedzieć stanowczo przecząco, chociaż prawdopodobnie nigdy co do tego zupełnej pewności nie zdobędziemy. Jeżeli jednak są mieszkańcy na Marsie, życie ich jest o wiele trudniejsze, niż np. życie Eskimosów w okolicach podbiegunowych. Nie jest też niemożliwe, że na Wenerze istnieje życie organiczne. Między jej strefą stale zwróconą ku słońcu, a więc zbyt gorącą, a strefą stale odwróconą, a więc lodową, istnieje strefa umiarkowana, gdzie życie organiczne może się krzewić.

## Nieludzkość.

Przed sądem grodzkim w Warszawie toczyła się niedawno rozprawa o drobne stosunkowo przestępstwo bo zakłócenie porządku publicznego i opór władzy. Tłem jej była jednak z jednej strony tragedia nieszczęśliwej kobiety z drugiej zaś iście barbarzyńskie zachowanie się funkcjonarjusza miejskiego Zakładu położniczego Aleksandra Sroczyńskiego.

Oto w dniu 17 września r. z. około godz. 12-iej w nocy, przed wzmiankowanym zakładem położniczym jakaś kobieta porodziła w dorożce dziecko. Chorą zaopiekowali się przechod-

nie, którzy postanowili przenieść ją właśnie do tego Zakładu. Wówczas jednak Sroczyński z całą stanowczością nie pozwolił na wniesienie chorej kobiety z dzieckiem do Zakładu.

Wtedy przechodnie zwrócili się z interwencją do policji. Gdy ukazał się przedstawiciel policji, Sroczyński drzwi nie chciał otworzyć, poprzestając na 20- minutowej dyskusji i przekomaraniu się z policjantem po przez zamknięte drzwi, a ostatecznie dopuścił się nawet czynnego oporu wobec funkcjonarjusza policji.

Za ten nieludzki postępek sąd ska-

zał Sroczyńskiego za zakłócenie porządku publicznego na siedm dni aresztu, za opór zaś władzy na dwa tygodnie, a w połączeniu obu kar na trzy tygodnie aresztu.

## Radjo wrogiem bakterji.

Zdobyć w dziedzinie techniki radjowej wywierają duży wpływ na poszczególne dziedziny nauki i sztuki. Z licznych wiadomości wnosić można, ile zaudziecza np. medycyna falom radjowym. Sensacyjne niemal są wyniki badań prof. Essau'a, który doszedł w zakresie fal krótkich do wyników zdumiewających i. który usiłuje obecnie technikę fal krótkich zastosować w medycynie. Odkryto, że za pomocą bardzo krótkich fal, bo zaledwie 3-metrowych, można rozgrać nasz organizm. Te właściwości fal krótkich mają oczywiście znaczenie ogromne. Jak silny jest ich wpływ i dotykalne ich działanie, świadczy fakt, że szczury i myszy, pozostawione przez 30 sekund w promieniu fali 3-metrowej, z ich chają natychmiast. Muchy zdychają w okresie małego ułamka sekundy. Oczywiście, że doniosłe wobec tego znaczenie mają te fale w walce z bakterjami. Prof. Zeinel w Wiedniu potrafił, przez oświetlenie krótkimi falami, pozbawić mleko wszelkich bakterji. Jest rzeczą ciekawą, że tak spreparowane mleko fermentuje z trudnością, a przechowane w lodowni, jeszcze po miesiącu zachowuje smak i właściwość mleka zupełnie świeżego. Można więc sobie wyobrazić, jak przełomowe znaczenie mieć będą dla gospodarstwa domowego i zdrowia publicznego wyniki tych badań naukowych w zakresie krótko-falowości.

## SPRAWY GOSPODARCZE.

### Błędna polityka Banków Emisyjnych.

Opinia ekonomisty angielskiego Keynesa.

Od r. 1922, t. j. od konferencji genueńskiej, niejednokrotnie wysuwno pytanie, czy zapas złota świata wystarczy dla jego potrzeb, o ile większość państw powróci do standardu złota. Znany ekonomista szwedzki, prof. Cassel, był pierwszym, który w tej kwestji zajął bardzo krytyczne stanowisko, nie aprobowane zresztą w swoim czasie przez wielu innych ekonomistów, a między innymi i przez angielskiego ekonomistę, Keynesa. Obecnie p. Keynes przyznaje, że wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy utwierdzają go coraz bardziej w tem, iż był w błędzie, jeżeli przeciwstawił się pesymistycznemu pogładowi prof. Cassla, gdyż sytuacja, jaka wytworzyła się przez obecnie stosowaną politykę walutową, jest naprawdę trudną, a poniekąd i niebezpieczną.

Zapas złota, który z końcem 1928 roku pozostawał do dyspozycji banków emisyjnych dla celów walutowych, ocenić można, jak stwierdza pan Keynes, na około 2 miljardy funtów szterlingów, z czego 40 proc. znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Roczne wydobycie złota można ostentnie ocenić na 80 milj. funt. szterlingów, z czego połowa przypada na cele przemysłowe i cele inne, tak, że roczny przyrost dla celów walutowych wynosi 40 milj. funt. szterlingów, a więc 2 proc. istniejących zapasów złota. Roczny wzrost zapotrzebowania światowego, z powodu normalnego rozwoju życia gospodarczego, ocenia się przy założeniu, że ceny nie ulegną zasadniczym zmianom, na 3 proc. Należy więc — zdaniem p. Keynesa — przyjąć, że ceny światowe będą musiały spadać rok rocznie przeciętnie o 1 proc., względnie, że banki emisyjne będą musiały rok rocznie swoją politykę złotową ograniczać o 1 proc., jeżeli ceny, nie mówiąc o wahanach cyklicznych, będą miały być utrzymane na stałym poziomie.

Gdyby banki emisyjne nie uprawiały obecnej polityki, skutkiem której utrzymuje się 2/3 do 3/4 zapasów złota jako rezerwy ustawowe, których ruszać nie można, to ograniczenie zużycowania złota o 1 proc. rocznie nie przedstawiałoby większych trudności. Ponieważ jednak wolne rezerwy złota banków emisyjnych świata, poza Stanami Zjednoczonymi, wyno-

szą przeciętnie zaledwie 10 proc. ich zobowiązań w stosunku do obiegu biletów i depozytów, więc trudno przypuszczać, aby najmniejsze nawet wahania w dół tych bardzo ograniczonych rezerw wolnych, nie wytrąciły banków emisyjnych z równowagi, zmuszając je do stosowania pewnych środków nie zawsze celowych. Keynes sądzi, że w takim wypadku nie pomoże stosowanie wysokiej stopy dyskontowej, gdyż banki emisyjne musiałyby pod tym względem ze sobą rywalizować, a ogólne podwyższenie stopy dyskontowej pozostałoby bez skutku, dopóki nie wstrzymanoby działalności gospodarczej całego świata i nie sprowadzono cen i płac na niższy poziom.

Zdaniem angielskiego ekonomisty Bank Francuski zajmuje wyjątkowe stanowisko w konfiguracji banków emisyjnych świata, gdyż od jego posunięć zależy ich równowaga. Bank Francuski posiada wprawdzie tylko 28 milj. funtów szterl. wolnych rezerw wobec 256 milj. ogólnych rezerw, ma on jednakowoż poza tem ogromną sumę 270 milj. funt. płynnych środków w New Yorku i Londynie, które może w każdej chwili dysponować. Depozyty w Londynie przekraczają trzy — względnie czterokrotnie wszystkie wolne rezerwy Banku Angielskiego, a w Nowym Yorku nie odbiegają daleko od wszystkich wolnych rezerw banków federalnych. Bank Francuski może więc każdej chwili ściągnąć wszystkie wolne rezerwy banków emisyjnych świata. Wprawdzie Bank Francuski postępował dotychczas bardzo oględnie i nie ma powodu do przypuszczenia, aby polityka jego ulec miała radykalnej zmianie, trudno jednak sądzić, że zadowolony on tak nikłymi wolnymi rezerwami. Przyjąć raczej należy, iż wyzyska każdą nadarzającą się sposobność, aby zapas ten zwiększyć, w czem mu zresztą nikt przeszkód stawiać nie może. Z wywodów tych wynika, że decyzja co do kwestji dostatecznego zaopatrzenia świata w złoto, jakoteż co do płynności czy ciasnoty rynku pieniężnego leży w ręku Banku Francuskiego.

Keynes dochodzi do wniosku, że Liga Narodów winna sprawie tej poświęcić baczną uwagę, aby doprowadzić do zmiany postanowień, dotyczących polityki walutowej, stosowanej obecnie, a narażającej szereg państw na poważne wstrząśnienia gospodarcze, związane z restrykcjami kredytowymi i t. p. zarządzeniami. O ileby miała być kontynuowana dotychczasowa polityka wiązania ogromnych

rezerw złotych w poszczególnych krajach bez stosowania złeczeń konferencji genueńskiej, co do możliwości trzymania większych zapasów złota poza granicami kraju, niebezpieczeństwo poważnych kataklizmów gospodarczych jest bardzo poważne.

Tyle ekonomista angielski. Jakkolwiek pewne przesłanki, na których opiera się pan Keynes, nie mogą uchodzić za aksjomaty, to jednak mimo pewnych zastrzeżeń wywody te są dość przekonujące i wskazują na poważne defekty stosowanej obecnie polityki walutowej, która w pewnych warunkach może się znaleźć w kolizji z potrzebami życia.

Stk.

**Tytoń bułgarski za maszyny rolnicze.** Jak się dowiadujemy, dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nabyła świeżo za pośrednictwem bułgarskiego państwowego Banku Rolnego tytonie bułgarskie za sumę przeszło 2.000.000 zł. Transakcja ma charakter kompensacyjny, gdyż za całą powyższą sumę Bułgaria zobowiązała się nabyć nasze maszyny rolnicze.

Stosownie do warunków umowy należność za dostarczony tytoń bułgarski dyrekcja Monopolu Tytoniowego wpłacać będzie wprost przemysłowcom polskim, którzy będą wysyłać do Bułgarii maszyny na zasadzie bezpośredniego porozumienia z nabywcami bułgarskimi. Tym sposobem dyrekcja Pol. Mon. Tyton. wprowadza na rynek bułgarski w dużej ilości polskie wyroby, dając tem samem przemysłowi polskiemu możliwość ugruntowania się na tym rynku.

**Najnowszy sposób kontroli kredytów w Ameryce.** Amerykanie wpadli na zupełnie nowy pomysł kontroli kredytów. Wychodząc z założenia, że wierzyciel przedewszystkiem powinien wiedzieć, w jakiej wysokości i jak często dłużnik stara się o kredyty, na tem właśnie oparłi wykonanie projektu. Kredytor zawiadamia swoje biuro wywiadowcze w celu rejestracji o wysokości udzielonego kredytu petentowi i zapłacie w terminie należności. Ale i ten sposób załatwienia uznali za niewystarczający — idzie bowiem o ogólną, a nie pojedynczą cyfrę zadłużenia, zarządzili więc, aby wszystkie biura informacyjne przesyłały sobie wzajemnie otrzymane wiadomości i w razie potrzeby komunikowały zrzeszonemu gronu danej branży. To ujawnienie szczegółów stwarza na rzut oka natychmiast status praesens.

Choć ten sposób kontroli, objął siecią większość biur, uważają całość

za tymczasową i zamieniają na wielki centralny Clearing, od którego każde biuro wywiadowcze otrzyma najszczęśliwsze dane, z obowiązkiem natychmiastowego zakomunikowania klientowi. Z nadesłanego nam projektu wynika, że zainteresowanych łączy ścisła solidarność i wspólność interesów, a wrażliwość potrzeby mogą sobie udzielać niezbędnych szczegółów w ramach przyjaznych usług pod największą dykskrecją.

**Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Bukareszcie.** W dn. 7—15 czerwca 1929 r. odbędzie się w Bukareszcie XIV Międzynarodowy Kongres Rolniczy. Obrady będą trwały przez 4 dni, poczem odbędzie się szereg wycieczek po Rumunji. Prace kongresu prowadzone będą w 7 sekcjach i obejmą szereg zagadnień z zakresu polityki rolnej, spraw ekonomicznych, spółdzielczych, produkcji roślinnej, zwierzęcej, przemysłu rolnego i udziału kobiety w produkcji rolnej.

W celu przygotowania się do kongresu centralne organizacje rolnicze utworzyły Polski Komitet Propagandy, który rozpoczął już działalność. W skład prezydium tego Komitetu weszli PP.: Kazimierz Fudakowski, prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych — jako prezes, Albin Jura, wiceprzewodniczący Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Tomasz Wilkoński, prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych — jako zastępcy prezesa, oraz August Iwański, redaktor »Rolnika Ekonomisty« i Tadeusz Niedzielski, sekretarz generalny Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych — jako sekretarze.

Nędza na Litwie. Z. A. T. donosi: W Szawlach odbył się zjazd kupców i przemysłowców na Litwie. Na zjeździe odczytano sprawozdanie o katastrofalnym położeniu ludności w miejscowościach, które ucierpiały z powodu tegorocznego nieurodzaju. Kupiectwo tych miejscowości jest doszczętnie zrujnowane. Wśród handlarzy i rzemieślników żydowskich panuje głód.

Szkody w rolnictwie niemieckim z powodu mrozów. »Boersen Zeitung« donosi na podstawie informacji pruskiego Ministerstwa Rolnictwa, że ilość kartofli, które zmarzły w czasie mrozów oceniają na kilka milionów tonn. W Ministerstwie Rolnictwa rozpoczęły się konferencje w sprawie użytkowania zmarzniętych kartofli. Zapowiedziane jest wydanie specjalnych instrukcyj, zalecających rolnikom użytkowanie tych kartofli na paszę, gdyż zastosowanie ich w gorzelniach okazało się niemożliwym, ponieważ podniesienie kontyngentu spirytusu przyznanego gorzelniom nie może mieć miejsca ze względu na niedostateczną pojemność rynku.

# G i e ł d y.

**GIĘDŁA LWOWSKA.**  
Lwów, dnia 26 lutego 1929.  
Na Giełdzie akcyjnej sporadyczne transakcje w papierach procentowych. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.  
Lwów, dnia 25 lutego 1929.  
Gazolina 27.25. Gazy wsch. 24, 23.50, 23.25, 23.—. Oikos 101.—, 100.—. Tresp 23, 23.25. Dolarówka 104.50, 104.75, 105.—. Inwest. 112, 112.25.

**GIĘDŁA ZBOŻOWA.**  
Lwów, dnia 26 lutego 1929.  
Na Giełdzie zbożowej transakcje w owsie i jęczmieniu. Wszystkie artykuły poszukiwane przy miernej podażu. Tendencja nadal zwykła, usposobienie silne.  
Lwów, dnia 25 lutego 1929.  
Wszystkie artykuły na giełdzie zwykają w szczególności podrożać pszenica, łubin a wyższe ceny wykazują owsie, jęczmień, przemiałowy, fasola biała i krasa, bobik, wyka, hreczka, otręby pszenne, proso, mak oraz mąka.

Ruch ożywiony. Ogólny obrót 150 tonn.  
Tendencja wybitnie zwykła. Usposobienie silne.

**GIĘDŁA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 25 lutego 1929  
Dolary St. Zjedn. 8-89-00 8-91-00 8-87-00  
Franki franc. 34-87 34-96 34-87

Belgia	123-80-00	124-11-00	123-49-00
Holandja	357-21	358-11	356-31
Kopenhaga	237-88	238-48	237-28
Londyn	43-28-25	43-39-00	43-17
Nowy Jork	8-90	8-92	8-88
Paryż	34-84-00	34-93-00	34-75-00
Praga	26-44	26-50	26-37
Szwajcaria	171-53	171-96	171-10
Sztokholm	238-33	238-93	237-73
Wiedeń	125-32-00	125-63-00	124-01-00
Włochy	46-72-50	46-84-50	46-60-50

5% pożyczka konwersyjna 67-00  
pożyczka kolejowa konwersyjna 59-00  
pożyczka kolejowa — 102-50 —  
pożyczka dolarowa 85-00  
dolarówka 105-00 104-50 000-00  
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94-00  
8% listy zastawne Banku Rolnego 94-00  
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94-00

**GIĘDŁA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 25 lutego 1929

Bank Dysk.	138-00	Modrzejów	30-50
Bank Handl.	120-00	Ostrowiec B.	106-00
Zw. Sp. Zar.	85-00	Starachowice	33-25
Bank Polski	176-50	Syndyk. rol.	10-00
Dąbrowa	91-75	Zieleniewski	140-00
Siła i Światło	141-00	Zawiercie	13-00
Warsz. cuk.	43-50	Borkowski	13-50
Węgiel	86-00	Bank Małop.	27-00
Cegielski	43-50	Siersza d.	29-50
Lilpop Rau	35-75	Rudzki	41-00

Bank Zachod.	90-00	Spirytus	27-25
Firlej	52-50	Wysoka	223-00

**GIĘDŁA KRAKOWSKA.**  
Kraków, dnia 25 lutego 1929

Bank Przem.	105-00	Siersza d.	67-00
B. Polski	174-00	Parowozy	28-50
Zieleniewski	138-00	Chodorów	202-00
Piasecki	11-50	Niemojewski	27-00
Tohan	12-50	Chybie	63-00

**GIĘDŁA WIĘDENSKA.**  
Wiedeń, dnia 25 lutego 1929

Berlin	168-60	Czerniowce	62-80
Budapeszt	123-82	Austr. kol. p.	44-75
Bukareszt	4-22	Goleszów	284-00
Kopenhaga	189-30	Cement	135-50
Londyn	34-48	Browary	165-00
Medjolan	37-19	Alpiny	39-25
N. Jork	710-05	Berg u. Hüt.	971-00
Paryż	27-72	Poldi Hütten	203-75
Praga	21-04-25	Prager Eisen	494-50
Warszawa	79-87-00	Rima	124-00
Zurych	136-52	Skoda	363-00
Renta majowa	0-902	Siersza	10-50
Renta lutowa	0-904	Silesia	0-07
Dunaj S. Adria	85-45	Zieleniewski	114-00
Bankverein	25-05	Apollo	115-25
Bodenkredit	109-25	Fanto	6-40
Kreditanstalt	58-50	Karpaty	61-25
Hipoteczny	91-25	Galicja	60-00
Kompas	15-80	Nafta	33-00

Länderbank	33-60	Schodnica	10-00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	12-13-00	Bank Małop.	0-31

**GIĘDŁA ZURYCHSKA.**  
Zurych, dnia 25 lutego 1929

Paryż	20-30-75	Berlin	123-42-00
Londyn	25-23-25	Wiedeń	73-05-00
Nowy Jork	5-20-00	Praga	15-41-50
Włochy	27-23-00	Warszawa	58-30

**GIĘDŁA LONDYŃSKA.**  
Londyn, dnia 25 lutego 1929

N. Jork	485-31	Niemcy	20-44-75
Holandja	12-11-75	Szwajcaria	25-23-50
Francja	124-26	Praga	163-62
Belgia	34-94-50	Wiedeń	34-54
Włochy	92-66	Warszawa	43-28

**GIĘDŁA PARYSKA.**  
Paryż, dnia 25 lutego 1929

Londyn	124-26-00	Holandja	10-25-50
N. Jork	25-60-75	Praga	75-90
Włochy	134-00	Niemcy	607-50
Szwajcaria	492-50	Wiedeń	359-50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Dr. MARCELI SZAROTA.

## Ogłoszenia urzędowe.

### FIRMY.

Firm. 785/28/Rg. A. 379. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 9 stycznia 1929. Siedziba firmy: Mikulińce. Brzmienie firmy: Dawid Engel w Mikulińcach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo młynskie w Mikulińcach i Skaliacu. Posiadacz firmy: Dawid Engel, kupiec w Mikulińcach. Podpis firmy: Imię i nazwisko właściciela firmy: „Dawid Engel”.  
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddz. II.  
Tarnopol, dnia 31 grudnia 1928.

### LICYTACJE.

E. 270/28/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dra Stanisława Mandeli zastąpionego przez adwokata Dra Karola Felesa w Tarnopolu odbędzie się dnia 11 kwietnia 1929 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 27 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Ks. grunt. gm. Tarnopol whl. 5957 pbd. lkat. 2564 i dom mieszkalny oznaczony L. spis. 2691 przy ulicy Stanisława I. 9. Wartość szacunkowa 20.000 zł., najniższa oferta 10.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.  
Sąd grodzki, Oddział III.  
Tarnopol, dnia 8 lutego 1929.

E. 525/28/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek prot. firmy Schütz i Chajes we Lwowie odbędzie się dnia 15 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 licytacja całej realności obj. whl. 378 gm. kat. Sałasze, składająca się z pbud. 112 i pgrt. 1202, 1205/16, 1201/1 i 1205/1 wraz z budynkami gospodarczymi, z dwoma domami mieszkalnymi, młynem i tartakiem z urządzeniem. Do realności whl. 378 gm. kat. Sałasze należą następujące przynależności: 4 konie, 2 wozy, 2 plugi, 5 bron, 1 młódarka ręczna, 1 młynek do czyszczenia zboża, 1 sieczkarnia ręczna, 2 studnie i 1 sanie. Nieruchomość powyższa jest oceniona na kwotę 133.003 zł. 50 gr., najniższa oferta wynosi 78.759 zł., zaś przynależności ocenione są na kwotę 1.420 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.  
Sąd grodzki, Oddział III.  
Uhnów, dnia 15 stycznia 1929.

E. 2195/28. Edykt licytacyjny. Dnia 13 marca 1929 odbędzie się licytacja 1/4 części realność whl. 57 gm. Mordarka Józefa Szweczyka własnej. Cena szacunkowa wynosi 1740 zł. najniższa oferta 1160 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.  
Sąd grodzki.  
Limanowa, 30 stycznia 1929.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 93/29. Edykt. Strona powodowa Kamil Lissner, w Horodence wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Danyle Bojczukowi Jurka i Stefanowi Bojczukowi Jurka z Głuszkowa o zniesienie współwłasności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 20 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Fedora Hultaja, naczelnika gminy w Głuszkowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.  
Sąd grodzki, Oddział II.  
Horodenska, dnia 19 lutego 1929.

L. 159/29. P. Dr. Naftali Fenster, wpisany został do Listy adwokatów tut. Izby z siedzibą urzędową w Przemyślu.  
Z Wydziału Izby Adwokatów.  
Przemyśl, dnia 7 lutego 1929.

L. 176/29. Dr. Paweł Łysiak wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Zurawnie.  
Wydział Izby Adwokatów.  
Sambor, dnia 15 lutego 1929.

C. I. 31/29/2. Edykt. Strona powodowa Parania z Lehaczów z śl. Kuźmicka wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Kościowi Dobkowi o własność gruntu do L. cz. C. I. 31/29/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 7 marca godz. 9 przedpoł. w tym sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Jakóba Spetta adwokata w Radymnie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.  
Sąd grodzki, Oddział I.  
Radymno 21 lutego 1929.

### UPADŁOŚCI.

S. 2/29/2. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Markusa Frosta, kupca w Dynowie. Komisarz konkursowy Wojciech Soltowski, sędzia Sądu okręgowego w Sanoku. Zarządca masy Dr. Dawid Haupt, adwokat w Dynowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w tut. Sądzie biuro Nr. 13 dnia 14 lutego 1929. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1929. Rozprawa rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 7 marca 1929 godz. 9 rano.  
Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Sanok, 26 stycznia 1929.

Sa 5/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Fial, nieprotokołowanego kupca towarów bławatnych w Grzymałowie. Komisarz ugodowy Franciszek Juzwa, naczelnik Sądu grodzkiego w Grzymałowie. Zarządca ugodowy Dr. Bernard Berger, adwokat w Grzymałowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Grzymałowie dnia 11 marca 1929 godzina 10 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 9 marca 1929.  
Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnopol, dnia 29 stycznia 1929.

Sa 10/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Racy Brandmann, kupcowej w Mielcu. Komisarz ugodowy Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Izak Kurz, kupiec w Mielcu. Audjencja do zawarcia ugody w wymiennym Sądzie biuro Nr. 14, I piętro dnia 18 marca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpisanego Sądu do dnia 16 marca 1929.  
Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Tarnów, dnia 9 lutego 1929.

Sa 37/28/13. Zastąpienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Wolfa Leiba Bergera, kupca w Dąbrowie koło Tarnowa zastanowiono z powodu niestawiennictwa dłużnika na audjencji ugodowej.  
Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 22 grudnia 1928.

Sa. 2/29/11. W sprawie wdrożonego postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Wehraucha kupca w Zbarażu odroczone audjencję ugodową na dzień 22 marca

1929 godz. 11 rano w Sądzie Grodzkim w Zbarażu, na którą wszystkich wierzycieli się wzywa.  
Komisarz ugodowy.

Sa 14/28/16. Zawartą w dniu 30 sierpnia 1928 między wierzycielami a dłużnikiem Filipem Blochem kupcem w Złoczowie, ugodę, zatwierdza się.  
Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Złoczów, dnia 28 października 1928.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 324/28. Jan Herba, urodzony 30 lipca 1892 r. w Kamionce strumiłowej, zaginął od roku 1918 jako jeńiec w niewoli rosyjskiej w czasie wojny światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 3 grudnia 1928.

T. 325/28. Stefan Janiszewski, urodzony 10 sierpnia 1878 w Harbuzowie, powiat Zborów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Apoloniją Błażków zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Epsteina w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 7 grudnia 1928.

T. 346/28. Marja Kamińska ur. Mocznik, urodzona 28 grudnia 1869 w Gajach starobrodzkich, powiat Brody, zaginęła od roku 1915 jako chora umyślowo w szpitalu w Zytomierzu. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby o zaginionej uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. Dra Geretę w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 20 grudnia 1928.

T. 349/28. Franciszek Sumyk, urodzony 17 września 1897 w Olesku, powiat Olesko, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kołaczkowskiego w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 15 stycznia 1929.

T. 295/28. Iwan Michaluk, s. Semka, urodzony 25 września 1891 w Słowicie, powiat Przemysły, zaginął od roku 1915, wywakuowany do Rosji przez wojsko rosyjskie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 12 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Moszyńskiego w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 5 grudnia 1928.

T. 34/20. Mikołaj Lis, urodzony około roku 1882 w Połonicach, powiat Gliniany, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Mittelmana w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 20 lutego 1929.

T. 107/27. Tymko Makohon, urodzony 16 listopada 1911 r. w Pietryczach, powiat Złoczów, według zaprzysiężonych świadków Marji Chudziak i Jana Pastuszczaka,

zmarł w listopadzie 1915 r. w Pietryczach. Wdrażając postępowanie celem ustalenia do wodu jego śmierci, wzywa się aby o zmarłym uwiadomiono do trzech miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kitaja w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 30 c. erwca 1927.

T. 308/27. Włodzimierz Kościuk, urodzony 9 maja 1896 w Lanach polskich powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1915 jako kadetki wywieziony przez wojska rosyjskie w czasie wojny światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra W. Teichmana w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 5 grudnia 1928.

T. 314/28. Mikołaj Rybaczuk, urodzony 18 grudnia 1876 w Zawidczu, powiat Brody, zaginął od roku 1920 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Teichmana w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 5 grudnia 1928.

T. 318/28. Daniel Gonta, urodzony 22 grudnia 1873 w Olesku, powiat Złoczów, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Kitaja w Złoczowie.  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 14 grudnia 1928.

T. 497/28. Grzegorz Zadorożny urodzony 10 października 1864 w Przemysławie jako podwoda wzięty przez wojska rosyjskie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.  
Sąd okręgowy, Oddział VII.  
Lwów, dnia 14 grudnia 1929.

T. 620/28. Grzegorz Benowski urodzony 10 lutego 1877 w Smerekowie jako żołnierz aust. nieznanego pułku przebywał na froncie włoskim, ostatnią wiadomość o sobie przesłał w 1916 i odtąd więcej nie dał znaku życia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.  
Sąd okręgowy cywilny.  
Lwów, dnia 7 grudnia 1928.

T. IV. 38/28/12. Stanisław Koziół, urodzony dnia 5 czerwca 1900 w Pniu, powiat Mielec, syn Jana i Anaty, powołany w roku 1920 do wojska polskiego, miał zginąć w roku 1920 na froncie bolszewickim pod Warszawą. Wzywa się każdego o udzieleniu tutęszemu Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Holendrowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Stanisława Koziół wzywa się, aby tutęszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 września 1929 roku. Po upływie tego czasu orzeknie Sąd na ponowny wniosek o próbie o uznaniu śmierci.  
Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 31 grudnia 1928.

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

WŁADYSŁAW BUKOWSKI unieważnia zgubione pozwolenie na prawo prowadzenia autobusów nr. 2198.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 30 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.